OPŁACONO RYCZAŁTEM

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

REDAKTOR NACZELNY: JAN WALEWSKI

Nr. 21 Warszawa, dnia 1 listopada 1935 r. Rok II.

BOLESŁAW POCHMARSKI

U trumny Wodza — w Dzień Zaduszny

Polski, Wielki Listopad, Listopad Walki i Zwycięstwa, Listopad Święta Żywych i Umarłych, płynie poprzez całą polską ziemię do Mauzoleum Królów i Bohaterów, do Grobów Królewskich się wdziera... i z jękiem żałosnym się kłoni u Trumny Twej Komendancie...

Bo czyż może być inaczej! Czyż może być w Polsce dzisiaj czyjaś dostojniejsza, czyjaś potężniejsza, czyjaś świętsza Trumna, niż Twoja, Komendancie!

U jej wezgłowia stają duchy rycerskie Nocy Listopadowej, duchy Wysockich, Nabielaków, Mochnackich, Goszczyńskich.

Stają męczeńskie cienie Żołnierzy Styczniowych.

Stają Tobie tak bliscy, Twoi pierwsi żołnierze, Żołnierze-Bojowcy, z Mireckim-Montwiłłem, z Okrzeją i Baronem na czele.

Z nowych bojowisk nowej polskiej Chwały Żołnierskiej, przez Ciebie, Komendancie, do życia powołanej, śpieszą Twoi Ukochani Żołnierze Twej wiernej Pierwszej Brygady.

Idzie Herwin-Piątek, idzie Grudziński, Kuba-Bojarski, Krynicki, idzie niezłomny Król-Kaszubski, idzie Satyr bolesny, Wyrwa-Furgalski, Sław-Zwierzyński i młodziutki Lis-Kula, idą za Nimi drogie sercu Twojemu żołnierzyki, chłopięta niemal.

W żołnierskiej postawie, przed Tobą, Wodzu, na baczność stają — i w głębokiej zadumie snują swą radość, że oto już jesteś z nimi, że mają już pośród siebie — Swego Wodza, Swego Komendanta.

Lecz nie! Nie tylko jest Wasz! Nie oderwie Ciebie od życia żadna trumna, żaden grób.

Cały, mocny, potężny, jesteś nasz, jesteś z nami — z żywymi — i dalej żywych wiedziesz.

I oto nasze wojskowe sztandary, nasze chorągwie żołnierskie, w orszaków naszych pocztów związkowych stanęły w okolu — w głębi krypty — poza zastępem Twoich Żołnierzy przybyłych z krainy Cieniów — i pochylone hołd od Polski Żywej przynoszą — i żal serdeczny.

Więc dzisiaj, gdy „na Wawel ponieśli Hetmana", do bram Wawelu, w kolisku gorejących pochodni, idą karne zastępy, idą Peowiacy, Strzelcy, Rezerwiści, idą Harcerze, idą starzy i młodzi, idą robotnicy, inteligencja, naród cały — a na czele Twoje dzieci — Legjoniści. Z Oleandrów ruszyli, stamtąd, gdzie na miejscu Czynu Twojego dziś ogniami goreje „szklany dom" Legjonów, płonący światłem Twych myśli i nieustannem czuwaniem na straży Twojego Dziedzictwa.

Wiodą wśród dzwonów bicia wielotysięczne zastępy — na Wawel, do tronu Wodza...

Choć płacz szczery, żołnierski, serca rozdziera, nie pora na łzy, na biadanie.

My wiemy! Ty nie chcesz łez naszych, Komendancie!

Lecz żądasz Czynu!

Całą mocą swej kamiennej, orlej twarzy, patrzysz na nas żywych i rozkazujesz.

Abyśmy się zwarli, abyśmy się nie zagubili na manowcach życia czy ułudnych miraży.

Abyśmy dalej, jako Twa wierna, wiecznie naprzód idąca Pierwsza Brygada, mocno i zwarcie stali na straży.

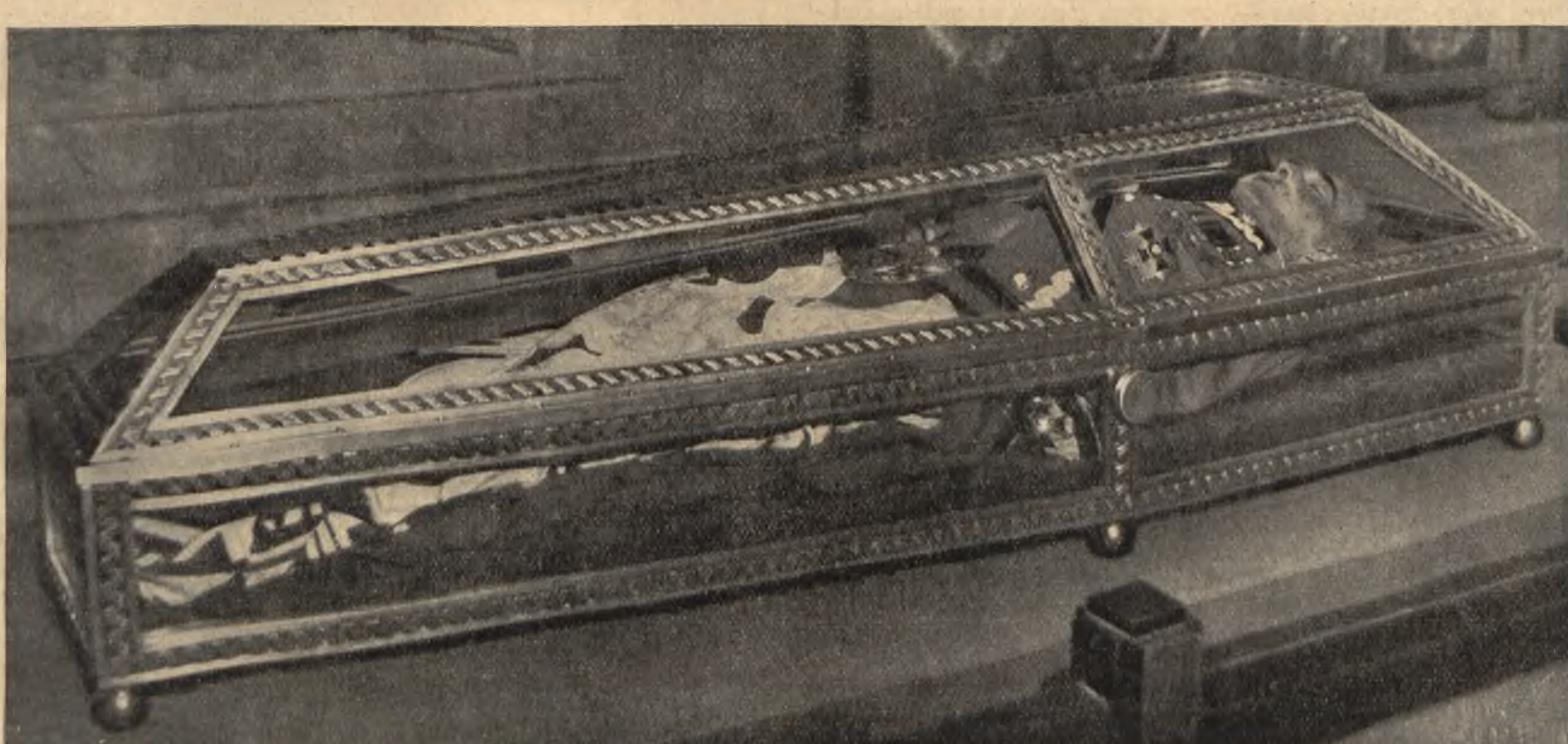
Na straży Godności Narodu!

Na straży Wielkości Państwa!

Na straży Dobra Ludu!...

..U trumny Wodza Narodu, na wawelskim wzgórzu, skupiona dzisiaj Polska cała święci swe żałobne, pełne głębokiej zadumy — Zaduszki...

Zaduszki Polski Nowej, z ducha Twojego, Komendancie, poczętej i z ducha Twojego w moc rosnącej!...



Zwłoki Marszałka Piłsudskiego zostały dnia 21 ub. r. przeniesione do nowej trumny, zrobionej ze szkła kryształowego, obramowanego metalem, ponieważ okazało się, że dotychczasowa trumna srebrna jest nie dość szczelną i zachodziła obawa przedostania się wilgoci do wnętrza.

JAN WALEWSKI

Rząd p. Premjera Kościałkowskiego

Enuncjacje programowe p. p. premjera Kościałkowskiego i ministra skarbu Kwiatkowskiego, zarówno na plenum Sejmu, jakoteż i w Komisji, stanowiące pewną związaną z sobą całość — pozwalają na wyraźne określenie oblicza nowego Rządu i jego programu.

Program ten jest i słuszny i w obecnym momencie jedyny. Toteż Sejm, acz z ciężkiem sercem, lecz zarazem w poczuciu odpowiedzialności wobec Państwa — udzielił rządowi pełnomocnictw, o które Rząd do Izb Ustawodawczych się zwrócił. Uchwała Sejmu jest o tyle doniośliejszą, że ma ona miejsce na początku kadencji, gdy nowy Sejm — przepojony chęcią pełnej i odpowiedzialnej pracy na mocy swych uprawnień — dobrowolnie z nich na rzecz Rządu rezygnuje.

Jakie są tedy myśli przewodnie premjera Kościałkowskiego? Jeśli idzie o program gospodarczy, da się on ogólnie streścić następująco: 1) Utrzymanie stałości waluty, 2) Porzucenie wszelkich nieprzemyślanych a mglistych eksperymentów, 3) Przywrócenie bezwzględnej równowagi budżetowej przez oszczędności i świadczenia podatkowe od tych wszystkich obywateli, którzy mają dochód, 4) Dążenie do zniżki kosztów produkcji i wymiany, 5) Zwarcie nożyc pomiędzy cenami rolnemi a przemysłowemi z tem, iż należy przedewszystkiem obniżyć ceny kartelowe, 6) Zniżka kosztów utrzymania, 7) Odciążenie rolnictwa, 8) Niepokrywanie deficytu przez pożyczki, gdyż aparat kredytowy musi mieć inne przeznaczenie w całokształtcie naszej gospodarki.

To są — w najogólniejszem oczywiście ujęciu — drogi, któremi Rząd zamierza kroczyć na drodze powolnej, stopniowej, naprawy życia gospodarczego. Rząd nie ograniczy się do defensywy gospodarczej, lecz — według słów p. wicepremjera Kwiatkowskiego — oczyściwszy przedpole walki z wilczych dołów i drutów kolczastych, przejdzie do szeroko zakrojonej ofensywy. Będzie to więc nareszcie aktywna walka z tym strasznym wrogiem, tyle lat kraj nasz narówni z całym światem niszczącym — z kryzysem gospodarczym. Rząd niema zamiaru ani chodzić na eksperymentalnych szczudłach, ani pełzać na czworakach z jedyną tendencją: byle przetrzymać — lecz pragnie chodzić nogami po męsku, w tempie żołnierskiego marsza na gruncie polskiej rzeczywistości. Będziemy krajać ubranie tak, jak materji starczy. — Djagnoza, jaką postawił rząd — jest tedy jedynie trafną. Należy jeno życzyć z głębi serca Rządowi, by swój plan szybko i konsekwentnie wykonywał i wykonał.

W tej swojej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy Rząd będzie miał za sobą poparcie całego społeczeństwa, które już oddawna czekało na męskie, szczere słowa premjera Kościałkowskiego i które gotowe jest ponieść jeszcze dalsze ofiary, byle miało wiarę w ich celowość, oraz przekonanie o *powszechności* tychże ofiar.

*

Wykonanie powyższego programu przez Rząd będzie wymagało silnej i zdecydowanej ręki— ba! będzie wymagało nieugiętego charakteru, graniczącego częstokroć z heroizmem. Nie należy się bowiem ani na chwilę łudzić, że „rycerze" z pod znaku karteli, że te wszystkie ukryte, a potężne siły, które dotychczas żerowały na organizmie państwowym, bądź też w cieniu „wstydliwych zakątków" naszego życia zdążyły się nieźle urządzić — wytężą wszystkie siły, by ofensywę Rządu sparaliżować, lub do minimum ograniczyć.

Wierzymy głęboko, iż Rząd ze swym szefem na czele charakter ten w tej walce okaże.

Wiarę naszą czerpiemy z dotychczasowego życia p. premjera Kościałkowskiego. Dzielny i odważny żołnierz w walkach o Niepodległość, dobry i energiczny administrator, wytrawny parlamentarzysta, łączy w sobie p. premjer entuzjazm pracy z chłodną rozwagą.

Jest on urodzonym człowiekiem czynu, wychodzącym śmiało na spotkanie przeciwnościom życiowym. Wychowany w twardej, a jakże zaszczytnej i wspaniałej, szkole Komendanta — posiada szef Rządu wiele cennych walorów, które mogą otuchą i wiarą napawać. Świat pracy miał w nim zawsze obrońcę. Dziwnem zrządzeniem losu premjer Kościałkowski musi na wstępie swego urzędowania pociągnąć do nowych, ciężkich świadczeń na rzecz Państwa również i człowieka pracy. Nie przynosi to oczywiście nigdy szefom rządów t. zw. popularności. Lecz jak z jednej strony wzgląd na popularność nie może być motorem działania dla męża stanu, tak z drugiej — warstwy pracujące w Polsce winny zrozumieć konieczność ofiary w przeżywanym momencie. I rozumią ją napewno.

Exposé p. premjera znalazło żywy i powszechny oddźwięk w społeczeństwie. Szef Rządu z miejsca zdobył dla siebie moralny kredyt i zaufanie. Społeczeństwo, a przedewszystkiem szary człowiek pracy wierzy bowiem m. in. w głębokie poczucie sprawiedliwości szefa Rządu, które go zawsze w jego pracach publicznych cechowało. — Świadomość tego poczucia sprawiedliwości — w opinji społeczeństwa — pozwoli mu raz jeszcze zacisnąć zęby i pasa, bowiem wierzy on, że do świadczeń i ciężarów na rzecz naprawy gospodarczej zostaną wszyscy w odpowiednim stopniu pociągnięci i że te jego ofiary będą dobrze użyte.

*

Uwagi nasze nie byłyby pełnemi, gdybyśmy nie podkreślili momentów natury psychologicznej w exposé szefa Rządu. Należy je właściwie postawić na czele. Bowiem walkę z kryzysem gospodarczym trzeba rozpocząć od przełamania kryzysu psychicznego społeczeństwa. Szef Rządu śmiało sięgnął w swem przemówieniu do pokładów energji narodowej i społecznej, wskazując na konieczność jej uaktywnienia. Pragnie on przedewszystkiem przełamać stan depresji, pociągnąć wszystkie żywe i twórcze siły społeczne do współpracy, przepoić je wiarą we własne siły. Kiep ten żołnierz, który w nie nie wierzy. P. premjer w swych zamierzeniach i swej pracy pragnie wiele miejsca i uwagi poświęcić roli społeczeństwa w naszem życiu państwowem. Pragnie budować zaufanie pomiędzy władzą w Państwie i obywatelem. Pragnie go jaknajsilniej z własnem Państwem związać. Należy jeno przyklasnąć tym zamierzeniom.

Wskazywaliśmy niejednokrotnie na tem miejscu, że w społeczeństwie istnieją wielkie, a niewyzyskane dotychczas siły dynamiczne, które należy wprządz w służbę dla Państwa.

Lecz nie drogą mechanicznego nakazu. Społeczeństwo naogół rozumie konieczność dyscypliny w życiu publicznem, chce ono ugruntowania nowego ustroju, chce silnego Państwa, lecz zarazem chce w tem silnem Państwie być istotnie wolnym obywatelem.

Trzeba mu pójść naprzeciw. Trzeba uczciwie i szczerze z niem mówić.

Wierzymy, w program gospodarczy premjera Kościałkowskiego, którego zręby w dużym stopniu nakreślił poprzedni rząd pułkownika Sławka.

Wierzymy, iż bitwa o gospodarczą niepodległość Polski będzie wygraną.

MAMERT WANDALLI *)

Weteran i śmierć

Dzień Zaduszny. Powązki zaroiły się odwiedzającymi groby. Tramwaje przepełnione. Dorożki zbierały swe żniwo, przywożąc i odwożąc odwiedzających. Zaroiło się przed bramami cmentarza i u straganów z wieńcami z kwiatów żywych i sztucznych. Cmentarz gorzał w ogniu świec i lampek, od których wzbijała się w czarną ciemnię łuna nad miastem umarłych. U wejścia na cmentarz obsiedli gęstemi rzędami ubodzy, obdzielani w dniu tym tradycyjnym jałmużną. Kościół w głębi jaśniał rzęsistem światłem jarzących świec. Wokoło symbolicznego katafalka przesuwały się tysiączne postacie rozmodlonych w pobożnem skupieniu i ginęły po wyjściu w tłumie. Z wież kościoła rozlegał się jęk nieustanny dzwonów, opłakujących żałobę i smutek, niosący modlitwy ku niebu.

Późnym zmierzchem przeciskał się przez tłum weteran 1863 roku. Krokiem wolnym, znamionującym wysiłek, zmierzał ku cmentarzykowi weteranów. Szedł zamyślony i ocknął się z zadumy u samego wejścia dopiero wówczas, gdy spostrzegł siedzącego, przygarbionego, zakapturzonego, zdawałoby się, ubogiego starca.

— Niech będzie pochwalony... — rzekł, a nie otrzymując odpowiedzi, podszedł do siedzącego i dodał:

— Zasiedzieliście się, dziadku... Niema tu nikogo... pora późna... Cmentarz pustoszeje... Chyba nikt tu już nic nadejdzie...

— Nic mnie to nie obchodzi — odparł zagadnięty głosem niezwykłym. — Nie dla jałmużny tu siedzę. Ja tu panem, a te mogiły to mój plon. Spójrz i zlicz je... to twoi koledzy... Siedzę i wypoczywam chwilkę po nieustannych podróżach po świecie całym. Zbieram nowe siły, by polecieć po nowe żniwo tam, gdzie Wszechmoc nakazała mi pośpiech. Pracy mam niemało, a podróż... och, te podróże, choć są bliskie, bardzo bliskie, nieprzymierzając, jak i te parę kroków do ciebie, to są jednak i dalekie, bardzo dalekie po świecie całym. Nie mam wytchnienia. Urlopu od Pana Boga nie otrzymuję, choćbym się nie wiem jak, wysługiwał, bo takie to już prawo nad światem — prawo przyrodzone.

Na pierwszym planie, ułożonym i zatwierdzonym przez moją Zwierzchność, mam was — drodzy moi — bo to i starowiny jesteście do niczego, a radzi żyć do dnia sądnego, a to nie można... nie można... bo to i kryzys zwiększacie, miejscami — jak w Łomżyńskiem — ciężarem dla darów honorowych jesteście, jak to już dano wam do zrozumienia. Nie wymkniesz się i ty — mój drogi — nie, z moich objęć, kiedy pora przyjdzie. Choćbyś się pod ziemię skrył i tam cię znajdę.

— Cóżeś ty więc za jeden, jeżeli nie dziad jałmużniany, że rościsz sobie tak wielkie prawo do nas, weteranów — jakie masz imię?..

— Imię mam — C z a s !

— Któż więc ty jesteś?..

Z zakapturzonego spadł nagle kaptur i ukazała się oczom weterana z dwoma oczodołami trupia czaszka. Jednocześnie wydarł się niby z pod ziemi głos przytłumiony:

— Jestem — Ś m i e r ć!

Weteran, któremu śmierć nie straszną była, jednak drgnął. Oddalił się pośpiesznie... A gdy przyszedł do domu, umyślił spłatać śmierci figla. W tym celu napisał i przybił na drzwiach mieszkania kartkę z napisem: „Niema mnie w domu".

Uparta i zmyślna, gdy to przeczytała — rzekła śmierć do siebie:

— Ho, ho, ptaszku, toś ty taki mądry!.. Nic z tego, ja mądrzejsza...

Wślizgnęła się dziurką od klucza i zabrała, jak swego.

(m. Nowogród pod Łomżą).

*) Autorem tego feljetonu jest 93-letni weteran 1863 r., literat, poeta i artysta-malarz, władający jeszcze dziś dobrze piórem i pendzlem. (Red.)

Nowi posłowie i senatorowie — b. kombatanci



Sarnecki A.
Okręg 51 — Nowogródek



Żyborski Witold
Okręg 64 — Buczacz



dr. Wasilewski Aleksander
Okręg 67 — Kołomyja



Piechoczek Ludwik
Okręg 91 — Rybnik



Matuszczak Stefan
Okręg 101 — Toruń



Gauza Czesław
Okręg 103 — Chojnice

Z wizytą u gen. Rydza-Śmigłego

Już w dniu otwarcia kadencji nowych Izb parlamentarnych, wśród senatorów i posłów legjonistów i peowiaków zrodziła się spontanicznie potrzeba zbiorowego zameldowania się u szefa armji i swego byłego dowódcy, gen. Rydza-Śmigłego. Odłożona spowodu choroby p. Generała, wizyta miała miejsce w dniu 28 ub. m.

O g. 12 zebrali się w Sejmie senatorowie i posłowie, towarzysze broni z Legjonów i P. O. W. w liczbie około sześćdziesięciu, skąd udali się do Generalnego Inspektoratu Wojsk. W skromnym i szczupłym saloniku, wypełnionym przez starych żołnierzy, dziś członków izb ustawodawczych, b. premjerowie, ministrowie i marszałkowie, aktualni dygnitarze obok skromnych pracowników na niwie społecznej w różnych kątach Rzeczypospolitej, wszyscy zjednoczyli się w najmilszej sercom atmosferze braterstwa żołnierskiego, tak wyczuwalnego w murach, w których przez szereg lat snuł swe myśli, odmierzał kroki i pracował Marszałek. Tu oto, za temi biało polakierowanemi, skromnemi drzwiami mieści się mały, dwupokojowy apartamencik, w którym sypiał i spędzał długie godziny przy biurku Komendant. Z woli gen. Śmigłego nie są i nie będą one zajęte. Przekazane historji, pozostaną na zawsze świadkiem spartańskiej skromności Wielkiego Wodza. Niczego nie wolno w nich zmieniać — pozostaną, jakiemi opuścił je, chory już śmiertelnie, Józef Piłsudski.

O g. 1-ej zjawia się w salonie gospodarz. Długą chwilę zajmuje wymiana mocnych uścisków dłoni i serdecznych spojrzeń. Gen. Śmigły rozpoczyna pogawędkę od senatorek, na piersiach których błyszczą ordery bojowe, poczem rozmawia żywo z b. kolegami i podkomendnymi. Gdy wszyscy uzbroili się w kieliszki z winem, poseł i v.-minister Koc wznosi zdrowie Generała. Gromkie okrzyki, jeszcze chwila radosnej krzątaniny i wizyta jest skończona.

(„Kurj. Por.")

•

Z podobną wizytą była u gen. Rydza-Śmigłego grupa posłów Ziemi Wielkopolskiej w liczbie 16-tu pod przewodnictwem posła dr. Surzyńskiego, oraz osobno grupa senatorów z Wielkopolski pod przewodnictwem sen. dr. Jeszkego.

W księdze audjencjonalnej wpisane zostało:

„Posłowie Ziemi Wielkopolskiej, byli powstańcy i żołnierze, meldują Panu Generałowi gotowość najściślejszej współpracy z Armją Narodową".

W ten sposób cały obóz niepodległościowy i walki czynnej wszystkich dzielnic stanął w pracy parlamentarnej u boku Naczelnego Wodza.

Na zebraniu w Federacji P. Z. O. O.

Na zaproszenie prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gen. dr. Romana Góreckiego, zebrało się w poniedziałek, dn. 28 b. m. w świetlicy federacyjnej przy ul. Brackiej 1 około stu posłów i senatorów b. kombatantów.

Gen. Górecki w dłuższem przemówieniu przedstawił wyniki dotychczasowej działalności Federacji P. Z. O. O. podkreślając, że na barki b. wojskowych spadła teraz po zgonie Wielkiego Marszałka znaczna część odpowiedzialności za losy Państwa i że są już dowody tego, iż sfery te zdają sobie sprawę z doniosłości tego obowiązku. Byli kombatanci, piastujący dzisiaj mandaty poselskie i senatorskie, winni wszystkie swoje walory sharmonizować i oddać na usługi Państwa. Wymiana myśli jest potrzebna.

Wiceprezes Federacji, p. premjer Kościałkowski, mówił o najbliższych pracach Sejmu, który powinien przystąpić do pracy w atmosferze jaknajwiększego spokoju i harmonji.

W dyskusji, w której zabierali głos posłowie: red. Stpiczyński, prof. Kozłowski, Dratwa, Hoffman, Snopczyński, Pochmarski, Bakon, Szczepański, Szumowski, Hermanowicz, Karśnicki, Drozd-Gierymski, Madeyski, Dublasiewicz, Jaroszewiczowa i Sapieha—rzucono myśl stworzenia klubu dyskusyjnego, w którymby b. kombatanci mogli omawiać i uzgadniać swą opinję o aktualnych sprawach publicznych.

„Pokolenie ognia" u steru rządów

Tygodnik „L'Invalide Belge", przyjmując do wiadomości ostatnią zmianę Rządu w Polsce, stwierdza z zadowoleniem, że słusznie zresztą nazwane: „pokolenie ognia" coraz bardziej dociera i obejmuje sfery rządzące w krajach sprzymierzonych.

Powołany na Prezesa Rady Ministrów płk. Marjan Zyndram-Kościałkowski, najmłodszy z pułkowników, ponieważ liczy zaledwie 43 lata, w r. 1918 był jednym z pierwszych, którzy rozbrajali Niemców. Głęboko przywiązany do idei i spraw międzysojuszniczych — jest on członkiem Rady Zarządzającej Fidac'u.

Przyjaciel nasz, gen. dr. Roman Górecki powołany został na Ministra Przemysłu i Handlu. Zbyteczne jest podawać jego życiorys, ponieważ znamy go wszyscy bardzo dobrze z czasów, kiedy był prezesem Fidac'u.



Destych Jan
Okręg 78 — Rzeszów



sen. pułk. Taube Józef
(Województwo Poleskie)



sen. Pulnarowicz Władysław
(Województwo Lwowskie)



Krzywosiński Włodzimierz
Okręg 97 — Ostrów Wlkp.

WACŁAW ZAGÓROWSKI

Ostatni etap oddłużenia rolnictwa

W kraju o takiej strukturze gospodarczej, jak Polska, stan rolnictwa decydująco wpływa na pomyślność interesów ludności. Kryzys, który od pięciu lat trzyma w swych kleszczach świat cały, ciężko doświadcza i Polskę, a wśród działów gospodarstwa narodowego najsilniej dotyka rolnictwo. Fakt wielkiego zadłużenia, który obserwujemy w rolnictwie, bardziej może deprymująco wpływa na gospodarkę na roli, niż niskie ceny płodów. Skutki, wypływające z faktu wielkiego zadłużenia wsi oraz niskich cen płodów rolnych są znane: z jednej strony rolnik nie nabywa żelaza, węgla, nawozów sztucznych, maszyn etc., potrzebnych mu do produkcji, z drugiej zaś nie nabywa dla celów konsumpcyjnych tekstyljów, galanterji, wytworów rękodzieła etc.

Fakt, że ludność wiejska stanowi 65 proc. ogółu ludności w Polsce, decydująco wpływa na związek między stanem interesów na wsi, a ogólnym dobrobytem ludności. Faktem wielkiego znaczenia jest, że gdy źle jest na wsi, źle jest w mieście i wtedy miasto nie może pochłaniać tej nadwyżki ludności wiejskiej, która znajduje swój naturalny odpływ do miast, fabryk, rzemiosła etc. To przeludnienie pogarsza i bez tego trudną sytuację wsi. Oddłużenie rolnictwa stało się wytyczną polityki Rządu w walce z kryzysem na odcinku rolnym. Należyte naświetlenie tej sprawy musi niewątpliwie zainteresować światłą opinję publiczną.

*

Wydane w dniu 30 września b. r. dwa dekrety Prezydenta Rzplitej: jeden, nowelizujący rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej z dnia 24.X.34 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, oraz wprowadzający zmiany do ustawy z dn. 28.III. 33 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych, drugi zmieniający ustawę z dn. 29.III.1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych — znów zaktualizowały w opinji publicznej i tak już aktualną i niezwykle ważną dla naszej gospodarki narodowej sprawę oddłużenia rolnictwa.

Akcja oddłużeniowa rolnictwa posiada swoją historję. Rozpoczął ją szereg ustaw w r. 1932; miały one na celu bądź ułatwienie spłaty zobowiązań rolniczych w drodze odstąpienia części posiadłości, bądź zastosowanie do rolnictwa instytucji odroczenia wypłat, bądź ulgi w dziedzinie krótkoterminowego kredytu drobnej własności rolnej przez utworzenie instytucji urzędów rozjemczych. Kapitalnem posunięciem w akcji oddłużeniowej była ustawa z dn. 20.XII. 1932 r. o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresów umorzenia wierzytelności długoterminowych, która zmniejszyła obciążenie rolnictwa z tytułu rat amortyzacyjnych Towarzystw Kredytowych Ziemskich.

W r. 1933 uchwalono szereg ustaw. Z dziedziny kredytu krótkoterminowego rolniczego, powołany został do życia Bank Akceptacyjny, którego zadaniem jest pomoc dla instytucyj kredytowych, rozkładających na raty i obniżających oprocentowanie wierzytelności rolniczych. Skarb Państwa wyasygnował na ten cel 75 milj. zł. Dalej rozszerzona została działalność urzędów rozjemczych na całe rolnictwo i rozszerzone uprawnienia w dziedzinie regulowania stosunków między dłużnikiem i wierzycielem. Ustawodawca wkroczył następnie w dziedzinę stosunków hipotecznych między wierzycielem prywatnym a dłużnikiem-rolnikiem.

Ustawa z dn. 29.III.1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminach spłaty wierzytelności hipotecznych obniża oprocentowanie pożyczek hipotecznych do 6 proc. i ustanawia moratorjum dla tych długów do dnia 1.X.1934 r., następnie przedłużone do dn. 1.X.1935 r.

Wszystkie powyższe akty ustawodawcze, aczkolwiek przyniosły poważne ulgi dla rolników, będąc stopniowym etapem wkraczania Państwa w stosunki finansowe w rolnictwie, nie mogły rozwiązać w sposób ostateczny sprawy oddłużenia rolnictwa. Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 24.X.1934 rozwiązują sprawę oddłużenia w rolnictwie. Z jednej strony obejmują całe rolnictwo, z drugiej sięgają najgłębiej w stosunki między wierzycielem i rolnikiem i najradykalniej.

Najważniejszy z nich i najistotniejszy jest dekret Prezydenta R. P. z dn. 24.X.1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Zasadnicze znaczenie posiada określenie, co jest długiem rolniczym w rozumieniu dekretu. A więc długiem rolniczym jest każdy dług posiadacza gospodarstwa wiejskiego, który pozostaje w związku z nabyciem, rozporządzeniem lub prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego. Jeśliby wierzyciel kwestjonował, iż dany dług nie jest rolniczy — musi tego dowieść. Rozporządzenie dzieli gospodarstwa wiejskie na 3 grupy, przyczem do różnych grup stosuje się różne ulgi. I tak do grupy A należą gospodarstwa o obszarze do 50 ha (w poszczególnych okręgach do 100 ha), do grupy B należą gospodarstwa o obszarze do 500 ha (w poszczególnych okręgach do 1000 ha), zaś do grupy C należą gospodarstwa o obszarze powyżej tych norm. Ważnem jest zastrzeżenie, że Ministrowie Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych mogą w poszczególnych, gospodarczo usprawiedliwionych wypadkach normy powyższe podwyższyć nie więcej jednak niż o 30 proc.

Ulgi, wypływające z dekretu, dotyczą długów rolniczych, powstałych przed dniem 1 lipca 1932 r., przyczem nie stosują się do wierzytelności i długów Skarbu Państwa, instytucyj ubezpieczeń społecznych, związków samorządu terytorjalnego, Banku Polskiego, instytucyj kredytu długoterminowego.

Dekret przewiduje następujące rodzaje ulg:

Spłata długów rolniczych papierami wartościowemi.

W ciągu 3 lat, t. j. do dnia 28. X. 1937 r. właściciele gospodarstw wiejskich wszystkich grup mogą spłacać długi rolnicze, przewyższające kwotę zł. 500.—, papierami wartościowemi, przyczem zarówno papiery, jak ich kurs oznaczone zostały w rozporządzeniu Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 27. II. 1934 r. Kurs ustalony jest na 70% do 100% wartości nominalnej.

Konwersja długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych.

Hipoteczne długi rolnicze mogą być w ciągu lat trzech, t. j. do dnia 28. X. 1937 r., skonwertowane na długi w 4½% listach zastawnych w okresie umorzenia do 55 lat, przyczem należność wierzycieli będzie spłacana temi listami po kursie al pari. Z tego dobrodziejstwa rozporządzenia skorzystać mają właściciele gospodarstw wiejskich wszystkich grup, jednak z poniższemi ograniczeniami: a) w gospodarstwach A i B konwersja może być zastosowana do długów, mieszczących się w 50% szacunku, b) w gospodarstwach grupy C do 2.000 ha — w 40% szacunku i c) w pozostałych gospodarstwach grupy C — w 30% szacunku. Minister Skarbu może w dwu ostatnich wypadkach podwyższyć procenty szacunku do 50%.

Dekret przewiduje szereg norm odnośnie tej konwersji i ustala wytyczne dla instytucyj kredytu długoterminowego.

Rozporządzenie Min. Skarbu z dn. 3. IV. 1935 r. oznacza, które instytucje upoważnione są do dokonywania konwersji. Są niemi przedewszystkiem T-wa Kredytowe Ziemskie.

Ulgi z samego prawa.

Pod ulgi, przewidziane z mocy samego prawa, podpadają długi, których terminy płatności zapadły przed 1. IV. 1935 r. Jako charakterystyczny przykład przytoczyć należy, że weksel in blanco nie podpada pod ulgi z samego prawa.

1) Zasadniczem dobrodziejstwem rozporządzenia jest rozłożenie długów rolniczych na 28 rat półrocznych, poczynając od 1 kwietnia 1935 r. z obniżeniem oprocentowania do 3%. Korzystają z tego posiadacze gospodarstw wiejskich grup A i B, przyczem zadłużenie posiadacza gospodarstwa grupy B nie może przekraczać 75%.

2) Posiadaczom gospodarstw grupy A rozporządzenie daje możność w terminie lat trzech, t. j. do dnia 28.10.1937 r., spłacania gotowizną długów, licząc, że każda zapłata umarza 150% zapłaconej sumy.

Ulgi, przyznawane przez urzędy rozjemcze.

1) Właściciele gospodarstw grupy C o obszarze od 500 do 1.000 ha, których zadłużenie nie przekracza 50% szacunku, i o obszarze 1.000 do 2.000 ha przy zadłużeniu do 40% szacunku, wreszcie o obszarze powyżej 2.000 ha przy zadłużeniu do 30% szacunku — mogą uzyskać przez urząd rozjemczy rozłożenie długu na 14 lat i obniżkę oprocentowania do wysokości od 3% do 4½%. Z ulgi tej nie mogą korzystać właściciele gospodarstw grupy B o zadłużeniu wyżej 75% szacunku gospodarstwa.

2) W stosunku do właścicieli gospodarstw wiejskich wszystkich grup urząd rozjemczy może uznać za nieistniejące umowy dzierżawy, przedwstępne umowy sprzedaży lub umowy sprzedaży nieruchomości ziemskiej, jeżeli domniemywać można, że wierzyciel udzielił kredytu w zamiarze uzyskania nieruchomości.

3) W stosunku do właścicieli gospodarstw wiejskich wszystkich grup urząd rozjemczy może — stosownie do zmienionych warunków ekonomicznych — obniżać długi z tytułu działów rodzinnych i spadkowych, dokonanych w okresie od dnia 1.I. 1926 do dnia 1.7. 1932.

4) Urząd rozjemczy może obniżać długi z tytułu reszty ceny kupna nieruchomości ziemskiej, jeżeli czynność prawna, ustalająca cenę sprzedażną, dokonana została w okresie od dnia 1.1.1926 do dnia 1.7.1932. Pod tę ulgę podpada obniżenie reszty ceny kupna działek z parcelacji rolnej.

5) Urząd rozjemczy uprawniony jest do wkraczania w stosunki między właścicielem gospodarstwa wiejskiego a dzierżawcą. Władny on jest postanowić przedterminowe rozwiązanie umowy dzierżawnej w pewnych wypadkach. Może zmniejszyć czynsz dzierżawny na okres do 24 miesięcy oraz rozłożyć na raty czynsz zaległy, względnie zmniejszyć czynsz za lata gospodarcze 1932/33 i 1933/34.

Tak w grubszych zarysach przedstawia się system ulg, stosowanych przez urzędy rozjemcze.

*

Organami, które będą wcielały w życie przepisy omawianego rozporządzenia, są: Centralne Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych, Wojewódzkie Biura do Spraw Finansowo-Rolnych, Wojewódzkie Urzędy Rozjemcze.

LEON CHARAP

Wielka Brytanja: sankcje i pokój zbrojny

Korespondencja własna „Narodu i Wojska"

LONDYN, w październiku.

Interwencyjna akcja francuskiego premjera Lavala, zażegnała obecnie możliwość konfliktu zbrojnego włosko-brytyjskiego na M. Śródziemnem. Wprawdzie Foreign Office nieopublikował treści odpowiedzi min. Lavala na zapytania rządu J. K. Mości dotyczące franko-brytyjskiej współpracy, w wypadku ataku włoskiego na flotę brytyjską, ale lapidarne Yes (tak) ze strony Francji rozwiało ciężką atmosferę, jaka zawisła nad Tamizą. Wiadomo w politycznych klubach londyńskich, iż odpowiedź francuska ma platoniczną wartość i że upłynie sporo wody w Tamizie, zanim Anglja wycofa swą flotę wojenną z wód Morza Śródziemnego.

Posunięcia Anglji w momencie obecnym podyktowane są strategją wyborczą. W dniu 14 listopada ponad 30 miljonów wyborców angielskich pójdzie do urn wyborczych. Rząd narodowy Baldwina, mimo niezbyt wielkie rezultaty w kapitalnem problemie dwumiljonowego bezrobocia przemysłowego w W. Brytanji, zaskarbił sobie popularność mas wyborczych dzięki zręcznym posunięciom na odcinku polityki brytyjskiej w stosunku do Ligi Narodów. Zasadniczy zwrot, jaki stanowi wzięcie przez Anglię, ustami sternika Foreign Office Sir S. Hoare pełnych zobowiązań wobec paktu Ligi, zadeklarowanie solidarności Anglji z państwami-członkami Ligi i puszczenie po raz pierwszy w historji Ligi w ruch mechanizmu sankcyjnego, znalazło poklask mas wyborczych w Anglji. Rząd J. K. Mości odrzuca ideję blokady wojskowej Włoch, jakoteż wyklucza możliwość sankcyj militarnych. Stało się to po ujawnieniu wrogiego stanowiska wobec sankcyj natury wojskowej przez grupę posłów i lordów konserwatywnych, prowadzoną pod batutą Amery'ego.

Po rozmowach z Baldwinem, konserwatywni przeciwnicy militarnych sankcyj uzyskali zapewnienie, iż rząd J. K. Mości nie chce wojny z Włochami i że poczyni zabiegi w kierunku rychłego zlikwidowania konfliktu włosko-abisyńskiego. Narazie działa b. aktywnie dyplomacja brytyjska w Rzymie, mimo, iż widoki oddania Włochom kontroli nad wojskowem, politycznem i ekonomicznem życiem Abisynji przyprawiają o shock Anglików. W Londynie mówią wiele o strategicznej pozycji Egiptu i koła wojskowe rozważają możliwość inwazji Egiptu od strony M. Śródziemnego, lub pobliskiej kolonji włoskiej Libii. Rzeczoznawców niepokoi okoliczność, iż porty śródziemnomorskie jak Aleksandrja, Damietta i Port Said nie są wcale ochronione przed inwazją, a większa część wybrzeża morskiego Egiptu od strony M. Śródziemnego stanowi dogodny teren do lądowania wojsk. Napoleon Bonaparte nie natrafił na żadne trudności w 1798 roku, a sami Anglicy wysadzili swe wojsko łatwo w 1801 i 1807 roku pod Abukir i Aleksandrją. W dzisiejszej sytuacji, w opinji kół brytyjskich, nieprzyjaciel posiadający supremację na M. Śródziemnem może dokonać bez trudności inwazji wgłąb Egiptu.

Konflikt włosko-abisyński przyśpieszył termin wyborów parlamentarnych w Anglji. Rząd narodowy Baldwina pójdzie do urn wyborczych z mocnym atutem, iż dołożył zabiegów, by zrehabilitować Ligę Narodów i wzmocnić zbiorowe bezpieczeństwo w Europie. W Genewie Eden narzucił członkom Ligi wojnę ekonomiczno-finansową z Włochami. W kołach politycznych nad Tamizą twierdzą, iż Eden naglił z sankcjami pod wpływem intensywnej kampanji jaką za sankcjami podjęła w Anglji prasa liberalno-laburzystowska. I tak organ Partji Pracy „Daily Herald", ongiś trybuna pielgrzyma pokoju Artura Hendersona, dzień po dniu domaga się blokady morskiej Włoch i odcięcia dostaw żywności dla okupacyjnej armji włoskiej na froncie abisyńskim. Drugi popularny organ prasowy „News Chronicle", walczy zacięcie o „ligową blokadę Morza Czerwonego. Nawet i znany z wystąpień pokojowych, gorący przyjaciel Ligi, lord Cecil, przeszedł do obozu ultrasankcjonnistów i kruszy kopję w obronie rzeczników blokady, wysuwając żądanie odcięcia komunikacji Włoch z Morzem Czerwonem.

Na taktykę Edena wpłynęło również stanowisko anglikańskiego duchowieństwa i pastorów, uprawiających w Anglji uporczywie antywłoską kampanję. Natomiast właściwy sternik Foreign Office, Sir S. Hoare, w obliczu bliskich wyborów powszechnych w Anglji i wyrażanych zewsząd obaw, że zbyt drastyczne stosowanie sankcyj wciągnęłoby Anglję w konflikt zbrojny z Włochami, zachowuje rezerwę wobec projektów sankcyj i daje do zrozumienia, że w żadnym wypadku rząd J. K. Mości niepójdzie na politykę blokady morskiej Włoch.

Walka wyborcza w Anglji rozgrywa się pod znakiem projektu wypuszczenia przez rząd jedności narodowej olbrzymiej pożyczki na reorganizację sił zbrojnych Anglji na lądzie, morzu i w powietrzu. Mówią o planie wypuszczenia przez londyńską City pożyczki na obronę narodową na sumę 200 miljonów funtów szterlingów (5 miljardów zł.), przyczem subskrypcja tej pożyczki w rekordowo szybkim czasie jest zgóry zapewniona. Plan reorganizacji przewiduje w pierwszym rzędzie rozbudowę floty wojennej i eskadr lotniczych, uruchomienie szeregu nowych zakładów produkcji samolotów wojskowych dla wzmocnienia obrony wybrzeży Anglji i rozległych dróg komunikacyjnych Imperjum. W. Brytanja w nadchodzących wyborach wysuwa zagadnienie uzupełnienia sił obronnych państwa na czoło swych problemów. W obecnym parlamencie partja konserwatywna rozporządza 454 mandatami na 615 miejsc w Izbie Gmin. Rząd narodowy Baldwina idzie do wyborów pod hasłem lojalnego wypełniania przez Anglję zobowiązań ligowych i rozwija kampanję na rzecz silnej armji, floty i lotnictwa, jako gwarancji pokoju.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

5 propozycji sankcyjnych.—Na linji Paryż-Rzym-Londyn.—Stosunki polsko-czeskie.

Nad sytuacją międzynarodową ciąży niechybnie konflikt włosko-abisyński. Posiada on szereg nazw, zależnie od szerokości geograficznej, z której jest obserwowany, posiada też szereg obliczy tak różnolitych, jak skomplikowaną jest gra interesów wielkich mocarstw zachodnich.

Genewa, zwołana na szereg nadzwyczajnych posiedzeń Rady, przekazała sankcyjną akcję Zgromadzeniu Ligi, która — po raz pierwszy od czasu swego istnienia — stanęła wobec konieczności proceduralnych z tytułu art. 16, najcięższego i dotychczas nigdy nie stosowanego w żadnym z tak licznych konfliktów powojennych.

Punktem wyjścia dla sytuacji obecnej jest rezolucja Zgromadzenia, wyrażająca życzenie stworzenia konferencji delegatów każdego z państw, zasiadających w Lidze, celem zbadania i skoordynowania zarządzeń sankcyjnych przeciw Włochom. Podkreślić przytem należy, że tak zwany Komitet koordynacyjny nie jest żadną komisją Ligi Narodów, ale specjalną, ad hoc powołaną, konferencją 53-ch delegatów państw, członków Ligi. Wyłoniony przez Komitet koordynacyjny podkomitet z 18 członków miał za zadanie ostateczne opracowanie projektów sankcyj ekonomicznych w myśl art. 16.

Powołanie czterech podkomitetów ekspertów dla spraw 1) finansowych, 2) ekonomicznych, 3) kompensacyjnych, 4) prawniczych — ułatwić miało opracowanie konkretnych wniosków.

W okresie od 11 — 19 października, Komitet koordynacyjny uchwalił pięć propozycyj, przekazując rozważenie ich poszczególnym rządom, poczem odroczył obrady swe do końca października 1935. Na dzień 31 października ustalone zostało ponowne zebranie się Komitetu dla rozpatrzenia terminu, w którym sankcje miały być wprowadzone w życie.

Treść pięciu wzmiankowanych wyżej propozycyj jest następująca:

Pierwsza propozycja dotyczy zakazu wywożenia broni i amunicji do Włoch, przy jednoczesnem zezwoleniu na wywóz materjałów wojennych do Abisynji.

Druga propozycja odnosi się do sankcyj finansowych, zabraniając dokonywania wszelkich tranzakcyj kredytowych z Włochami, i to odnośnie do pożyczek bezpośrednich, lub też pośrednich, emisyj akcji i innych operacyj finansowych.

Propozycja trzecia dotyczy całkowitego zakazu importu z Włoch. Zaznaczyć trzeba, że w trakcie dyskusji w łonie podkomitetu ekonomicznego, delegat Polski imieniem rządu polskiego zgłosił zastrzeżenia co do jednego z ustępów tej propozycji, w myśl którego miałyby również ulec anulowaniu i będące w wykonaniu kontrakty między Włochami, a członkami Ligi Narodów, zasiadającymi w komitecie koordynacyjnym.

Zastrzeżenia rządu polskiego wynikają z istnienia szeregu doniosłych dla nas umów z rządem włoskim, jak np. umowy w sprawie okrętu „Batory", budowanego w stoczni włoskiej, wzamian za dostarczany Włochom przez Polskę kontyngent węgla kamiennego.

Propozycja czwarta dotyczy zakazu wszelkiego eksportu do Włoch, w pierwszym zaś rzędzie surowców na użytek przemysłu wojennego.

Zaznaczyć tutaj należy, że w rzędzie surowców, niezbędnych dla prowadzenia wojny znajdują się takie, jak aluminium, antymon, chrom, miedź, grafit, żelazo, stal, ropa naftowa, nikiel, węgiel, mangan, platyna, cynk i tungsten, nie licząc szeregu innych, przyczem teoretyczne zapotrzebowanie wojenne jest dwa do pięciu razy większe od pokojowego.

W dziedzinie wymienionych surowców Włochy całkowicie są zdane na pzywóz z zargranicy węgla, ropy naftowej, żelaza i stali, miedzi, chromu, rud manganowych, miki, niklu, cyny, tungstenu, grafitu ,ołowiu i magnezytu.

Dodać trzeba dla orjentacji, że gdy mowa o surowcach powyższych, to poza znanemi europejskiemi źródłami węgla, żelaza, ropy naftowej i jej przetworów, wśród bliższych sąsiadów Włoch: chrom produkuje Grecja i Jugosławja, miedź — Hiszpanja, fluspat — Niemcy, grafit — Niemcy i Austrja, ołów — Niemcy i Hiszpanja, magnezyt — Austrja i Grecja.

Propozycja piąta przewiduje zorganizowanie wzajemnej pomocy między państwami, członkami Ligi, które naskutek stosowania sankcyj ekonomicznych, mogłyby ponieść straty, spowodowane utratą rynku włoskiego. Obowiązek takiej pomocy wynika bezpośrednio z brzmienia alinea 3 art. 16 Paktu Ligi Narodów.

W ten sposób przedstawia się treść pięciu propozycyj sankcyjnych, co do których 28 października upływał termin wypowiedzenia się państw, reprezentowanych w komitecie koordynacyjnym.

Nota rządu polskiego, złożona sekretarzowi Ligi w tym prekluzyjnym terminie, zaakceptowała projekty, przedłożone mu do rozważenia, powtarzając jednak zastrzeżenia, sformułowane przez rzeczoznawcę polskiego na podkomitecie ekonomicznym.

Rząd polski oświadczył zarazem, że biorąc pod uwagę, iż wszystkie zarządzenia, przewidziane przez Komitet, mają charakter zbiorowy, śledzić będzie z uwagą stanowisko innych rządów w tej sprawie.

Nota rządu polskiego jest lojalnem spełnieniem obowiazków, wynikającvch dla nas z paktu Ligi Narodów. Polska z tytułu tego nie żąda żadnych wynagrodzeń, zmuszona jest jednak do pilnego obserwowania stanowiska państw innych, albowiem niema wcale pewności, czy postępowanie ich będzie równie lojalne, jak nasze.

X

Jakkolwiek konflikt włosko-abisyński przez polityczne koła angielskie nazywany jest konfliktem: Genewa — Rzym — Addis-Abeba, to — rzecz charakterystyczna — rozmowy dyplomatyczne nie toczą się w chwili obecnej między trzema cytowanemi ośrodkami, ale pomiędzy Londynem, Paryżem i Rzymem. Przy dokładnej analizie wszystkich działań, wdrożonych

przez Ligę Narodów, rzuca się w oczy fakt, że funkcjonowanie tej instytucji stanowi, ściśle mówiąc, oparcie dla tych negocjacyj, jakie poza jej ścisłym terenem prowadzone są przed wielkie mocarstwa.

Rola Francji zasługuje w chwili obecnej na specjalną uwagę. Kategoryczne pytanie rządu brytyjskiego, czy Francja gotowa jest udzielić pomocy zbrojnej angielskiej flocie na morzu Śródziemnem, w wypadku gdyby ta ostatnia została zaatakowana przez marynarkę włoską, rząd francuski udzielił odpowiedzi, która dotychczas nigdzie nie została opublikowana.

Wiadomo jednak skądinąd, że francuskie „tak" obwarowane zostało zastrzeżeniem, a mianowicie, że pomoc taka udzieloną zostanie w wypadku, gdyby jednostki brytyjskiej floty wojennej zaatakowane zostały z powodu wykonywania sankcyj militarnych, nakazanych przez Ligę Narodów.

Ponieważ ewentualność taka nie istnieje, francuskie „tak" mogło być udzielone tem łatwiej, że za całą wymianą not i poglądów kryje się nad wyraz ciężka sytuacja, wśród której, w obronie interesów własnych, lawirować musi francuska polityka zagraniczna.

Zarówno Wielka Brytanja, jak Włochy, są gwarantami umowy locarneńskiej, zapewniającej nietykalność terytorjalnego stanu rzeczy między Francją a Rzeszą Niemiecką. Wyrzeczenie się włoskiej przyjaźni oznaczałoby dla Francuzów osłabienie ich ewentualnego frontu obronnego, — narażenie się Anglji oznaczaćby mogło to samo, przy konsekwencjach o wiele dalej idących i przy komplikacjach europejskich niepomiernie daleko sięgających.

Stąd wynika ów rzekomy paradoks, że w konflikcie między Ligą Narodów a Włochami z powodu wojny włosko-abisyńskiej, rozmowy dyplomatyczne i negocjacje toczą się nie między nimi, lecz pomiędzy reprezentantami bliższych europejskich interesów: Wielką Brytanją, Francją i Włochami.

31 października zbiera się w Genewie Komitet Koordynacyjny 53-ch państw, członków Ligi, jest jednakże wiele znaków na niebie i ziemi, że t. zw. sankcje ekonomiczne, jeśli wogóle posiadają jakąś wartość praktyczną, nie zostaną odrazu wprowadzone w życie, lecz że stanowić będą w rękach brytyjskiej polityki negocjacyjną wartość dla możliwie dogodnych warunków pertraktowania z rządem włoskim.

Przypuszczać można zarazem, że sfinalizowanie rozmów między Rzymem, Paryżem i Londynem nie nastąpi przed zakończeniem kampanji wyborczej w Anglji, albowiem sytuacja obecna dostarcza w tej kampanji zbyt silnych atutów stronnictwu konserwatywnemu, które swą zręczną i nad wyraz odważną taktyką osiągnęło dwa cele, mogące zabezpieczyć mu wielkie zwycięstwo wyborcze: zdołało zmobilizować społeczeństwo angielskie pod sztandarem popularnych haseł Ligi Narodów i przeprowadzić postulat zwiększenia wszystkich zbrojeń tak morskich, jak i powietrznych Wielkiej Brytanji.

•

Z pośród szeregu spraw, absorbujących żywo opinję kół politycznych, bliższych nam, a więc eo ipso znajdujących najżywszy oddźwięk w społeczeństwie polskiem, wymienić trzeba obecny stan polsko-czeskich stosunków. Punktem kulminacyjnym w bieżącej fazie było odebranie przez rząd czeski konsulowi polskiemu w Morawskiej Ostrawie exequatur, t. j. przyjętej w międzynarodowych zwyczajach zgody na pełnienie służbowej funkcji konsula obcego państwa.

Cofnięcie exequatur jest aktem, który w praktyce zastosowany być może w najzupełniej niezwykłych wypadkach. Dlatego też zwyczaje międzynarodowe nie dopuszczają podobnych kroków, na jaki pozwolił sobie rząd czeski.

Sądzić trzeba, że władze czeskie nie chcą poprostu mieć świadka metod stosowanych do polskiej ludności na czeskim Śląsku Cieszyńskim, albowiem o wiele łatwiej prowadzić jest całą akcję ucisku i wynaradawiania, gdy na miejscu niema przedstawiciela państwa — sygnatarjusza odnośnych umów międzynarodowych.

Decyzja rządu czeskiego spotkała się z kontrdziałaniem polskich czynników decydujących, które w odpowiedzi na bezprzykładny krok Pragi, cofnęły exequatur dwum konsulom czeskim, przebywającym w Krakowie i w Poznaniu.

W chwili obecnej wysuwa się ze strony czeskiej koncepcję przekazania „sporu" mniejszościowego na Śląsku do rozstrzygnięcia arbitrażowego.

Stwierdzić wobec tego należy, że o żadnem postępowaniu arbitrażowem mowy być nie może. Między stroną polską i czeską niema żadnych „spraw spornych" — jest tylko niewykonywanie przez stronę czeską postanowień polsko-czeskiej Umowy Likwidacyjnej z r. 1925, która jaknajbardziej dokładnie określa prawa ludności polskiej i to zarówno w dziedzinie szkolnictwa, sądownictwa, w administracji i we wszystkich przejawach życia zbiorowego.

Cała akcja prasowo-manifestacyjna, organizowana ostatnio przez stronę czeską, ma jedynie na celu odwrócenie uwagi od niezwykle ciężkiej sytuacji Polaków na Śląsku Cieszyńskim i od postępowania tak centralnych, jak i lokalnych władz czeskich.

Wypada więc stwierdzić, że ustosunkowanie się czeskich władz do ludności polskiej na Śląsku będzie i jest dla nas wszystkich probierzem ustosunkowania się Czechosłowacji do Polski.

Przebieg działań wojennych w Abisynji

W ostatnim numerze naszego czasopisma podaliśmy sytuację na froncie abisyńskim po pierwszych dwóch tygodniach działań wojennych. Włosi osiągnęli wówczas na północy, w abisyńskiej prowincji Tigrei, linję miast Adigrat — Entiszo — Adua — Aksum, na froncie zaś wschodnim kompleks górski Musa Ali, znajdujący się w pustynnej Dankalji u samego styku granic południowej Erytrei, francuskiej kolonji Somalji i Abisynji. Na froncie południowym, w stepowym Ogadenie, gdzie działa silny korpus ekspedycyjny z włoskiej Somalji, jedną kolumną osiągnięto osady i grupy studzien nieco na północ od Ual-Ual i Gerlogubi, drugą kolumną, posuwająca się wzdłuż szerokiego koryta rzeki Webi Szebeli — miejscowość Mustahil, trzecia zaś, działająca wzdłuż granicy angielskiej kolonji Kenia — przygraniczną miejscowość Dolo, położoną nad korytem rzeki Ganale Doria.

Na żadnym z tych frontów nie posunęli się Włosi ponad 40 — 50 km. w głąb Abisynji. Sa to odległości znikome w stosunku do zaangażowanych w walce sił ludzkich i środków technicznych, jakiemi rozporządzają Włosi. Na północy, obok znacznego oporu Abisyńczyków, natrafiono na niesłychane trudności wypływające z górskiego, bezdrożnego terenu. Na wschodzie pochód włoski załamał się zarówno wskutek abisyńskich działań dywersyjnych, jak i z powodu niemożności pokonania — przez ludzi i maszyny — bezwodnych, rozpalonych podzwrotnikowem słońcem lotnych piachów i ostrych skał pustyni. Wreszcie na południu wszystko utknęło w rozmokłych w tej porze dzikich bezdrożach stepowego jałowego Ogadenu.

Z kierunku działań oraz z ilości sił ludzkich i środków, zaangażowanych na poszczególnych frontach, można wywnioskować, jakie cele przyświecały włoskim uderzeniom.

Na północy chodziło o okupację dość zasobnej w bogactwa naturalne prowincji Tigrei, graniczącej z północno zachodnią częścią włoskiej Erytrei oraz o opanowanie ważnych punktów strategicznych i szlaków, wiodących w głąb Abisynji, a więc na Gondar i jezioro Tana oraz na Makalle, Dessie i Addis Abebę.

Na wschodzie chciano uderzeniem wzdłuż granicy francuskiej Somalji zająć ważniejsze węzły dróg karawanowych (jak np. Hadele Gubo) i zaatakować od północy dobre drogi i jedyną linję kolejową, łączącą Addis Abebę z morzem, t. j. z francuskim portem Dżibuti.

Grupa południowa miała, jak się zdaje, cele znacznie większe: zająć cały obszar rozciągający się na wschód od rzeki Gonale Doria, a wiec znaczną część dobrej prowincji Galla i cały Ogaden, uderzeniem zaś ku północy, wzdłuż rzeki Webi Szebeli i z Ual-Ual — Gerlogubi, opanować jedną z najważniejszych prowincyj — Harrar, łącznie z linją kolejową Addis Abeba — Dżibuti.

W ten sposób siły włoskie działające z północy i z południa miałyby się połączyć w samym środku kraju, t. j. na linji kolejowej, poczem przystąpiłyby do stopniowego podboju i pacyfikacji reszty Abisynji.

Co z tego osiągnięto? Do chwili, kiedy rozpoczynamy druk naszego czasopisma, stosunkowo największe powodzenie stało się udziałem Włochów na północy. Zdobyto tam pas terenu szerokości około 40 — 60 km., opanowując znaczną część prowincji Tigrei. Jest to wszakże sukces niewielki i dopiero teraz, po przeszło trzytygodniowej przerwie, rozgorzały walki o zajęcie reszty obszaru tygryńskiego po rzekę Takaze oraz o zdobycie miasta Makalle, tego klucza strategicznego, mającego rzekomo otworzyć dalszą drogę w głąb Abisynji. Jaki będzie wynik trwających obecnie walk — trudno narazie przewidzieć, albowiem Abisyńczycy zdołali już ochłonąć z pierwszego zetknięcia się z niesamowitemi środkami nowoczesnej walki, podciągnęli na północ znaczne siły i umocnili się na stokach i przełęczach górskich, dobrych do obrony.

Włosi nie wykazywali dotychczas pośpiechu. Chcą działać „na pewniaka". Rozbudowali więc komunikację na swojem zapleczu i podciągnęli do stanowisk czołowych nowe masy wojska i materjału. Dla zilustrowania włoskich przygotowań i ogromu włożonego w nie wysiłku, przytoczymy następujące cyfry:

W ciągu ostatniego miesiąca rozbudowano około 140 km. górskich ścieżek karawanowych, przysposabiając je do ruchu samochodowego. Wywiercono przeszło 120 studzien w terenach, które dotychczas uważano za bezwodne, tam zaś, gdzie dowiercić się do wody nie zdołano, zbudowano kilka olbrzymich zbiorników z żelazobetonu i założono odpowiednią sieć rur wodociągowych.

Uruchomiono dowóz żywności i materjałów z dalekich etapów do linji frontu zapomocą 5.000 samochodów ciężarowych, 40.000 mułów, 20.000 wielbladów i 10.000 osłów.

Dosłano na front dalszych 2.000 samochodów, 20.000 zwierząt jucznych, 10.000 robotników, 60.000 wojska, 60.000 tonn różnego materjału i 10.000 tonn pocisków artyleryjskich.

Założono wiele warsztatów reperacyjnych dla sprzętu artyleryjskiego i samochodowego oraz zakładów etapowych, jak piekarnie, składnice, chłodnie, lodownie.

Jak więc widać, taktyka Włochów polega przedewszystkiem na poprzedniem przygotowaniu bezpośrednich etapów; dopiero po zupełnem opanowaniu zajętych obszarów posuwają się oni tylko tyle naprzód, na ile pozwalają na to dokonane już przygotowania.

Oczywiście ma to swoje dobre, ale ma też i złe strony. Ktoś bowiem obliczył, że idąc dalej w dotychczasowem tempie, Włosi osiągnąćby mogli Addis Abebę najwcześniej za trzy lata. Zachodzi więc pytanie, czy państwo i społeczeństwo wytrzyma tak długi i tak ogromny wysiłek gospodarczy, bo przecież potrzeba na to nie miljonów, lecz wielu miljardów, których ani w skarbcach banku państwowego, ani w kraju niema, zagranica zaś, wobec stosowania sankcyj, większych kredytów Włochom nie udzieli.

Postronnemu obserwatorowi rzuca się w oczy fakt, że Włosi pragnęliby jak najmniejszemi ofiarami z życia swoich żołnierzy osiągnąć zadowalniające wyniki w Afryce Wschodniej. Widać to z całej taktyki ich postępowania. I tak — każde natarcie bywa poprzedzane nadzwyczaj intensywną akcją lotnictwa zwiadowczego i bombardującego. Po zniszczeniu bombami i koszącym ogniem karabinów maszynowych odkrytych przez lotników abisyńskich gniazd oporu, wysyła się patrole askarów, t. j. żołnierzy tubylców z oddziałów kolonjalnych z czołgami, poczem idą większe oddziały askarów — kompanje, bataljony — a dopiero za niemi oddziały właściwego wojska lub milicji faszystowskiej, bogato wyposażone w zmotoryzowane środki walki, jak czołgi i samochody pancerne.

W ostatnich trzech tygodniach Włosi zaczęli jeszcze stosować, jak twierdzą z powodzeniem, taktykę polegającą na przekupywaniu i zjednywaniu obietnicami abisyńskich przywódców i naczelników plemion i szczepów. Udało się im zaraz na początku przyciągnąć na swoją stronę gubernatora okręgu Makalle, dedżacza Gugse, byłego zięcia cesarza Abisynji. Wzamian za przejście do Włochów wraz z 1.500 swoich przybocznych wojowników, zamianowano go rasem, a więc jakby wicekrólem prowincji Tigrei. Ma to być wabikiem dla innych abisyńskich kacyków, niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy w Abisynji lub chciwych na złoto.

Jeśliby okazało się, że uświadomienie narodowe czy państwowe w Abisynji istotnie pozostawia do życzenia, wówczas Włosi mogliby swoją taktyką „podboju sumień" osiągnąć lepsze i szybsze wyniki, niż akcją zbrojną.

To samo dzieje się na froncie południowym, gdzie Włosi ostatnio posunęli się nieco naprzód wzdłuż Webi Szebeli, zdobywając umocnioną miejscowość Danjerei i kilka innych osad stepowych. Podążają oni teraz dwiema kolumnami na ważny punkt strategiczny Gorrahei, będący węzłem znaczniejszych traktów stepowych. Okolica tej niewielkiej osady jest przytem zasobna w źródła wody zdatnej do picia, której dotkliwy brak odczuwa się w całym Ogadenie.

W chwili gdy to piszemy, walki na północy i na południu są już w pełnym toku. Natomiast zastój w działaniach panuje w dalszym ciągu na froncie wschodnim koło Mussa Ali oraz na zachodnim krańcu frontu południowego, koło Dolo.

Koncentracja połowy armji czechosłowackiej na terenach granicznych

Na szczególną uwagę zasługuje wystąpienie czechosłowackiego ministra obrony narodowej Machnika, który zapowiedział zniesienie projektów dwóch ważnych ustaw, mających na celu przygotowania obrony państwa

Prawdopodobnie jednak Czechosłowacji nie tyle chodzi o jakieś konflikty dalekie, co o stosunki z najbliższymi sąsiadami, do których i Polska należy.

Berliński dziennik „Boersen-Zeitung" zwraca uwagę na charakterystyczne symptomy reorganizacji armji czechosłowackiej, opartej na stworzeniu 7 okręgów korpusów, z czego dwa rozlokowano na terenie Czech, dwa na Morawach i Śląsku, a 3 na obszarze Słowacji.

Dziennik podkreśla, że prawie cała połowa armji czeskosłowackiej ma swe garnizony w tej części kraju, której obszar wynosi nie więcej, niż jedną trzecią całego terenu państwa. Koncentracja takich sił wojskowych w Słowacji może być zatem tłumaczona względami strategicznemi i politycznemi.

Jak się zdaje — twierdzi dziennik — Słowacja traktowana jest przedewszystkiem jako baza koncentracyjna i wypadowa przeciw Polsce i Węgrom, a pozatem jako ważne ogniwo łącznikowe z nowym sojusznikiem sowieckim.

Trafność tych uwag potwierdzają wyraźne słowa ministra Machnika, który, wspominając o stosunkach z armją czerwoną podkreślił, że sprawa walk legjonarzy czeskich na Syberji z boszewikami została już w Rosji zapomniana i nie stoi na przeszkodzie współpracy czechosłowacko-sowieckiej. Minister Machnik oświadczył także, że celem lepszego zabezpieczenia granic, Czechosłowacja przeprowadza budowę fortyfikacyj.

WŁ. DUNIN-WĄSOWICZ

Z wizytą u kombatantów węgierskich



Hr. Takách-Tolvay Józef
generał węgierski

Biorąc udział w wycieczce dziennikarskiej na Węgry, skąd wróciliśmy przed paru dniami — postanowiłem dowiedzieć się czegoś więcej o tamtejszych byłych wojskowych, którzy wprawdzie nie należą do Fidac'u, zrzeszającego w sobie tylko b. kombatantów państw sojuszniczych, mimo to z wielu względów są bliscy naszemu sercu przedewszystkiem, jako Węgrzy.

Przecież na przestrzeni niemal całego tysiąclecia — bo już na drugą wyprawę Bolesława Chrobrego w r. 1018 wyruszyło wraz z nim 500 rycerzy węgierskich — splatają się wciąż dzieje obu naszych narodów i leje się obficie krew polska i węgierska za wolność jednego i drugiego narodu, kładąc niczem niedającą się złamać pieczęć na wieczystej naszej przyjaźni, czego nieustające dowody mieliśmy także i podczas tej podróży.

Nas, żołnierzy, łączą z Węgrami także wspomnienia ze służby w Legjonach Polskich, gdzie niejeden raz oddziały nasze sąsiadowały na froncie z oddziałami węgierskiemi.

W chwili, gdy to piszę — niedziela, godzina 8.45 wieczór — głośnik radjowy nad mem biurkiem zapowiada, jak zwykle w tym dniu i o tej porze, będącej godziną zgonu Komendanta, czytanie fragmentów Jego dzieł. Padają słowa z ostatniego rozdziału dzieła Józefa Piłsudskiego p. t. „Moje Pierwsze Boje", odnoszące się do walk na Podhalu w grudniu 1914 r. Słowa — przedziwnym trafem — mówiące jak najżyczliwiej o oficerach węgierskich, oddanych pod komendę polskiego brygadjera. Cały zasłuchany chłonę w siebie bezcenną treść tych słów, które mi się wydają jakby najwyższą aprobatą tego, co myślę w tej chwili i co chcę napisać o węgierskich kombatantach, jakby błogosławieństwem Króla-Ducha z za grobu na wszystko, co na drodze polsko-węgierskiej jest jeszcze do zrobienia.

Radjo milknie po 5-ciu minutach. Sięgam po „Moje Pierwsze Boje", aby dosłownie przytoczyć słowa Marszałka i oto, co w nich znajduję na stronie 140-ej:

„Generał Nagy dotrzymał słowa. Nazajutrz po jego wizycie u mnie, zameldowali się w Jurkowie por. Besermeny z 2 karabinami maszynowemi, por. Meisner z 4 górskiemi armatami i wreszcie, jako dodatek, rotmistrz honwedów Ulas ze szwadronem spieszonych — „speszonych", jak u nas mówiono— huzarów".

...„rotmistrz Ulas był to tak dobroduszny Węgier, niewymawiający z powodu serdecznych wspomnień z czasów 48-go roku inaczej nazwisk Bema i Dembińskiego, jak z wojskowym ukłonem".

A potem, jako konkluzję tego na stronie 142-ej czytam jeszcze raz to, co przed chwilą słyszałem przez radjo:

„Specjalnie przyzwoitymi byli Węgrzy, którym nigdy się ani nie śniło widzieć w naszej odrębności organizacyjnej i w innym, niż u nich układzie wewnętrznych stosunków jakiego przestępstwa, godnego kary lub tematu dla szykan czy lekceważenia. Węgrzy byli dla mnie przyjemnymi kolegami i dlatego, że mogłem się z nimi porozumieć bardzo łatwo przy ich nadzwyczaj powolnej i wyraźnej wymowie, gdy mówili językiem niemieckim".

I myśmy ze sobą tym językiem mówili podczas kilkakrotnych spotkań teraz w Budapeszcie.

Traf szczęśliwy zdarzył, że na jednym z bankietów, wydanych na cześć dziennikarzy polskich, sąsiadem moim był hr. Takách Tolvay Józef gen. dyw. w st. sp., której to randze, noszącej w armji węgierskiej nazwę „Feldmarschallleutnant", przysługuje tytuł Ekscellencji.

Hr. Takách-Tolvay, który jest prezesem Związku Kombatantów węgierskich, był tak uprzejmy, że nietylko udzielił mi odrazu szeregu cennych informacyj o swojej organizacji, ale zaprosił także do zwiedzenia jej biur, z czego oczywiście skorzystałem najskwapliwiej.

Spotkała mnie przytem druga przyjemność, gdyż z rąk Ekscellencji otrzymałem na pamiątkę odznakę Związku frontowców węgierskich. „Országos Frontharcos Szövetség", którzy w języku niemieckim nazywani są „Frontkämpfer". Zrewanżowałem się za nią tem, co miałem w tej chwili najmilszego ze sobą — miniaturą Krzyża Legjonowego, którą hr. Takách-Tolvay nosił w butonierce przez cały czas naszego pobytu.





Zjazd koleżeński frontowców węgierskich pod pomnikiem Tysiąclecia Węgier

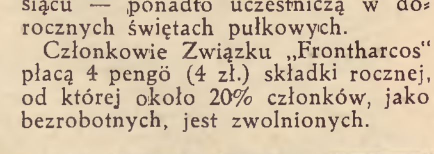
Na Węgrzech istnieją tylko dwie organizacje b. wojskowych: frontowców i inwalidów wojennych.

Do Związku „Frontharcos" należeć mogą tylko b. wojskowi, posiadający jedno z trzech odznaczeń bojowych: medal waleczności, order oficerski z z mieczami, albo Krzyż Karola „Karls-Truppen-Kreuz", nadawany tylko tym, którzy służyli w oddziałach linjowych i byli co najmniej 3 miesiące w ogniu. Ten ostatni warunek jest tak skrupulatnie przestrzegany, że Krzyż Karola mogą otrzymać wojskowi tylko do dowódcy pułku włącznie, a już dowódcy brygady, jako nie będącemu w pierwszej linji bojowej, odznaczenie to nie przysługuje.

„Frontharcos" liczy około 250.000 **c z ł o n k ó w**, którzy tworzą narodową basis życia węgierskiego i w parlamencie mają 74 swoich przedstawicieli na ogólną liczbę 250 posłów. W Związku tym są reprezentowane wszystkie partje polityczne za wyjątkiem socjalistów.

Poza tą organizacją są jeszcze **K o ł a P u ł k o w e**, które hr. Takách-Tolvay określa jako „Tisch-Gesellschaft" (towarzystwo przy stole biesiadnym). Nie są one oparte na żadnym statucie i zbierają się raz na miesiąc w dniu, odpowiadającym cyfrze danego pułku — a więc np. Koło 9-tego pułku huzarów odbywa swe zebrania każdego 9-tego dnia w miesiącu — ponadto uczestniczą w dorocznych świętach pułkowych.

Członkowie Związku „Frontharcos" płacą 4 pengö (4 zł.) składki rocznej, od której około 20% członków, jako bezrobotnych, jest zwolnionych.



Poważnem źródłem dochodów są **z n a c z k i**, które Związek „Frontharcos" wydał w cenie 10-ciu i 20 filerów (groszy). Firmy kupieckie, pragnące przyjść organizacji z pomocą, nabywają u niej pewną ilość takich znaczków i wręczają je kupującemu u nich frontowcowi, jako 10% od ceny kupna.

Każdych 300 członków tworzy **g r u p ę**. Powyżej 300-tu nazywa się **główną grupą**. W Budapeszcie jest 14 takich „Hauptgruppe", odpowiadających 14-stu okręgom (Bezirk), na jakie miasto jest podzielone. Każda grupa ma swój lokal.

Przy ul. Rakoczego 27 mieszczą się biura Prezydjum Związku (Zarządu Głównego) w 10-pokojowym lokalu, ofiarowanym bezpłatnie przez miasto, które jest właścicielem tego domu.

Biura te i cała w nich praca zorganizowana jest na sposób **ś c i ś l e w o j s k o w y**, dyscypliną swoją przypominając czasy z wojska austro-węgierskiego. Hierarchja stopni zachowana w całej pełni. Prezesa nie tytułuje się inaczej, jak tylko Ekscelencją. Jak dawniej w wojsku, ma on i tu swego adjutanta, który melduje mu wszystko „gehorsamst" (jak najposłuszniej). Członek Związku, niższy rangą choćby tylko o jedną gwiazdkę, staje przed starszym na baczność przy każdej rozmowie i — jak to się u nas mówi — bije kopytami. Członków Związku, nieumundurowanych, lub niebędących w danej chwili w hełmie związkowym, obowiązuje wzajemne pozdrowienie się przez podniesienie prawej ręki z otwartą dłonią do wysokości oka (odmiennie od sposobu faszystowskiego i hitlerowskiego).

M u n d u r z w i ą z k o w y sprawia sobie każdy sam — niedrogo to zresztą wynosi (27 zł.). Składa się on z bluzy koloru khaki grubego materjału z otwartym kołnierzem i krawatem i tego samego koloru hełmu filcowego. Pas koalicyjny na zielonej podkładce i na naramiennikach srebrne sznury plecione. Spodnie oficerskie czarne bez wypustek, a u szeregowych nawet innego koloru, cywilne.

Prezydjum dzieli się na kilka oddziałów: ewidencyjny, prowadzący karty personalne wszystkich członków w całym kraju — organizacyjny, kulturalny, sportowy, zapomogowy, sanitarny.

Nowością dla nas jest organizacja **s ł u ż b y s a n i t a r n e j**, na której czele stoi por.-lekarz dr. Török Sándor, mając pod sobą 350 lekarzy, doktorów medycyny i dentystów b. wojskowych, w całym kraju, z tego 40-tu w samym Budapeszcie. Udzielają oni bezpłatnych porad członkom Związku i pełnią służbę podczas zbiórek. W tym celu przechodzą nawet pewne przeszkolenie na specjalnych kursach. Sanitarjat Związku prowadzi ponadto Dom Wypoczynkowy nad jeziorem Balaton, gdzie 100 członków za skromną opłatą może spędzić pewien czas w przepięknych warunkach zdrowotnych. Jezioro to, oddalone od Budapesztu o 150 klm. na południe, ma 72 klm. długości i posiada siłę radjoaktywną.

W biurze „Frontharcos" spotkałem także sędziwego księdza Mandoka, który pełni w Związku funkcje „Oberfeldkurata" t. j. **n a c z e l n e g o k a p e l a n a p o l o w e g o** w dawnej randze pułkownika. Podlega mu 40-tu b. księży wojskowych, należących do „Frontharcos". Ks. Mandok szczyci się tytułem witezia („vitéz"), oznaczającym na polskie tyle, co bohater. Godność tę, nadawaną przez samego regenta, otrzymać można tylko za najwyższe odznaczenia bojowe. W całych Węgrzech na 9 miljonów ludności, jest tylko 12.000 witeziów. Odznaką ich jest noszona u boku (jak u nas gwiazdy orderowe) tarcza owalna z wyobrażeniem krzyża węgierskiego o podwójnych ramionach.

„Frontharcos" ma także swój **w y d z i a ł u b e z p i e c z e n i o w y**, oparty na nieco odmiennych kalkulacjach, niż u nas. Płaci się tam składkę roczną 2 pengö (2 zl) i na wypadek śmierci rodzina otrzymuje 130 pengö. Opłacać można najwyżej 7 składek, t. j. 14 zł. i wówczas otrzymuje się 7-miokrotną sumę ubezpieczeniową.

Na 250.000 członków Związku należy do tego ubezpieczenia 2.200, z pośród których w bież. roku zmarło 15-tu.

Przyjmuje się bez badania lekarskiego, ale obowiązuje 3-miesięczna karencja — dla 55-letnich 6-ciomiesięczna — to znaczy, że pośmiertne wypłacają tylko wtedy, jeśli zmarły co najmniej 3 miesiące przed śmiercią

opłacał składki na ubezpieczenie (względnie 6 miesięcy).

Związek ma także własny organ prasowy, noszący nazwę: „Magyar Front" — „Front Węgierski".

Jest to zasadniczo dwutygodnik, wydający zazwyczaj raz na miesiąc swoje podwójne numery w objętości 8 stron druku, formatu mniejszego od naszego „Narodu i Wojska". Cena egzemplarza 10 gr.

Ma on czasem jednostronicowe wkładki ilustracyjne jak np. ostatnio w lipcu b. r. z okazji pobytu delegacji Legjonu Brytyjskiego w Budapeszcie. Sporo ogłoszeń.


Országos találkozó szám
IV. évfolyam, 33—34. szám ÁRA 10 FILLÉR Budapest, 1935. október 1.
MAGYAR FRONT
Társadalmi és nemzetvédelmi hetilap
FELELŐS SZERKESZTŐ: KERTÉSZ ELEMÉR

Nagłówek pisma „Front Węgierski".

Raz do roku odbywają się w stolicy Węgier ogólne zjazdy koleżeńskie z początkiem października. W tym roku na taki zjazd przybyło przeszło 30.000 frontowców. Na uroczystości te zapraszani też bywają przedstawiciele świata kombatanckiego innych krajów. Byli już Francuzi, Anglicy, Włosi, Niemcy i Austrjacy. Nawzajem Węgrzy jeżdżą z rewizytą. Ostatnio delegacja złożona z 12 frontowców węgierskich była w Wiedniu w gościnie u tamtejszego „Soldaten-Front'u".

Innej działalności Związek „Frontharcos" nie rozwija. Przysposobienia wojskowego — jak w naszej Federacji — nie posiada. W ogóle ta sprawa na Węgrzech jest gorzej postawiona, ponieważ Traktat w Trianon ograniczył ich armję tylko do 35.000 żołnierzy.

Jedyną organizacją, zbliżoną do naszego P. W., jest „Lavente" (Młody Bohater), do której obowiązkowo należeć muszą wszyscy chłopcy w wieku od lat 16-tu do 19-tu — ma ona jednak charakter raczej gimnastyczno-sportowy. Prócz tego istnieje harcerstwo „Boy-scouts Cserkész", do którego należy nietylko młodzież, ale i wiele osób dorosłych, jak to można było zauważyć na tegorocznym zlocie w Spale.

*

Organizacja inwalidów wojennych, — o których wiem tylko z opowiadania „frontowców" — nosi nazwę „Krajowy Związek Inwalidów, wdów i sierot wojennych", nie ma więc charakteru wyłącznie kombatanckiego a raczej jest tylko instytucją opiekuńczą.

Sami inwalidzi wojenni mogą należeć do Związku „Frontharcos" tylko wówczas, jeśli stali się inwalidami podczas służby frontowej.

Renty inwalidzkie wymierzane są w czterech wysokościach, zależnie od stopnia inwalidztwa. A więc inwalidzi 25-cio procentowi pobierają 15 pengö (15 zł.) miesięcznie — 50-cio procentowi 32 pg. — 75-cio procentowi 50 pg — 100-procentowi 120 pg.

*

Frontowcy węgierscy z wielkiem zainteresowaniem dopytywali się o polskie organizacje kombatanckie, obopólna rozmowa nasza w ich lokalu związkowym przemieniła się we wzajemny wywiad, w którym z węgierskiej strony brało udział kilku interpelantów. Zasypano wprawdzie mnie stosem fotografij i informacyj o sobie — ale równocześnie notowano skwapliwie to wszystko, co nasuwało się z tej rozmowy. — „A u nas tak, a jak u was?" — Oto była platforma tego jedynego w swoim rodzaju wywiadu.

Gdy rozmowa zeszła na wizyty kombatantów zagranicznych na Węgrzech i kolejne rewizyty — zamilkłem na chwilę, nie mogąc przecież bez upoważnienia Zarządu Głównego Federacji zapraszać do Polski „kameradów", którzy chyba u nas byliby jednymi z najmilszych kombatantów obcojęzycznych, — potomkowie tamtych od Bolesława Chrobrego począwszy. Oni sami jednak pierwsi z tem wystąpili.

— Jaka szkoda, że Pan nie przyjechał trochę wcześniej. 5-go października był nasz zjazd koleżeński...

Istotnie szkoda. Ale nie jest to rzecz niedoodrobienia. Wszakże — „Węgrzy byli dla mnie przyjemnymi kolegami" — powiedział Komendant...

W Esztergomie

Z frontowcami węgierskimi spotkałem się także w starym Esztergomie, który pamięta czasy Sobieskiego.

Stali oni tam na warcie honorowej przy pomniku, jakich są na Węgrzech tysiące, a jakich nie ma żaden inny kraj na świecie.

Pomnik żałoby i protestu przeciw traktatowi w Trianon, który tak okropnie okroił granice przedwojennych Węgier, że została z nich zaledwie jedna czwarta część.

Po tym traktacie wzniesiono takie pomniki w każdem mieście i miasteczku węgierskiem i w każdej wsi. Na szczycie ich maszt ze spuszczoną do połowy na znak żałoby trójbarwną flagą narodową. A na cokole słowa modlitwy, która powstała po wojnie i po polsku brzmi:

Wierzę w jedynego Boga,
Wierzę w jedną Ojczyznę,
Wierzę w sprawiedliwość boską
Wierzę w zmartwychwstanie Węgier.

Przy takim pomniku w każdą niedzielę i święto frontowcy węgierscy wystawiają przez cały dzień wartę honorową.

W Esztergomie stały wtedy na warcie dwa wiarusy: 64-letni Jan Rupp i 55-letni Andrzej Lesztar, obaj gospodarze małorolni, z dumą noszący mundur frontowców, a na nim sznur odznaczeń bojowych.

Jest ich takich w Esztergomie 330 i 30 oficerów z prezesem, pułk. Kornhaberem na czele, który, acz kolwiek pochodzi z polskiego Drohobycza, osiadł po wojnie na Węgrzech, gdzie przez 42 lat służył w 26-ym węgierskim pułku piechoty i zrósł się z tą ziemią tak zawsze miłą i drogą dla Polaków. Pan pułkownik trzyma się krzepko i nie zatracił nic z czystości języka ojczystego. W najbliższym czasie wybiera się wraz z rodziną do Polski, by złożyć hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego, zobaczyć Warszawę i Gdynię, oraz strony rodzinne.

Interwencja Fidac'u na rzecz pokoju

Komisja Pokoju Fidac'u, na posiedzeniu w dniu 16 października, w którem brali udział przedstawiciele wszystkich 11-u zrzeszonych państw, a więc również Anglji, Italji i Francji — jednomyślnie powzięła uchwałę, brzmiącą jak następuje:

„W ciężkich godzinach, jakie na nowo świat przeżywa, Komisja Pokoju Fidac'u — tej organizacji, która zrzesza b. kombatantów Belgji, St. Zjednoczonych, Francji, W. Brytanji, Grecji, Italji, Polski, Portugalji, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji

— przypomina 8-u miljonom swoich członków, że celem naczelnym naszej organizacji jest i pozostanie, bardziej, niż kiedykolwiek w ubiegłych 15-u latach, utrzymanie ducha braterstwa, które jednoczyło kombatantów międzysojuszniczych na polach bitew wielkiej wojny — podjętej wspólnie dla wspólnej sprawy — i stosować z jaknajwiększym skutkiem tę zasadę w służbie pokoju;

— stwierdza, że b. kombatanci, zgrupowani w łonie Fidac'u, mają absolutny obowiązek czynić wszelkie wysiłki w tym kierunku, aby żadne wydarzenia nie były powodem zadrażnień, stawiających jednych braci — kombatantów przeciw drugim, a nawet ich dzieci lub współobywateli;

— uważa za swój obowiązek przywołać do uspokojenia opinję publiczną, tak często przenikaną przez fałszywe i tendencyjne wieści;

— upoważnia swego prezesa do jaknajszybszych wystąpień, w imię nakazów moralnych, u rządów krajów sojuszniczych, zwłaszcza W. Brytanji, Italji i Francji — aby je błagać i zobowiązać do znalezienia pokojowego rozwiązania toczącego się obecnie konfliktu — co byłoby jedynie odpowiedzią na najgłębsze pragnienia narodów".

Uchwała ta wypada dziwnym zbiegiem okoliczności na dni listopadowe, w których zawsze święcimy pamięć braci, którzy w oczach naszych i przy naszem ramieniu padali na polu chwały. Wystąpienie Komisji jest słuszne, jest nawet konieczne i jedyne, jakie może przyjąć opinja powszechna. Czyż można bowiem dopuścić do tego, by wskutek zagadnień gospodarczych powstałe konflikty z dawnych przyjaciół, w danej chwili: Anglji, Italji i Francji — czyniły wrogów? Przecież to są ci sami ludzie, którzy nie zawahali się przed żadną ofiarą: ofiarą krwi — w niesieniu pomocy przy odzyskiwaniu zagrożonej wolności swoich współbraci.

F. K.

„Krzyże w ogniu zdobyte"

znów na widowni politycznej

Przeszło 10 tysięcy zwolenników organizacji „Croix de feu" (Krzyże w ogniu zdobyte)) wzięło 14 ub. m. udział w masowem zebraniu w sali Wagram.

Wódz organizacji, płk. de la Roque, zaatakował w swem przemówieniu rząd sowiecki i francuskie partje lewicowe, a przedewszystkiem wodza radykałów socjalnych, Herriota.

Mówca zapowiedział jeszcze w ciągu października bardzo doniosłe wydarzenia i zaznaczył, że godzina działania jest bliska.

„Echo de Paris" opublikował pismo przywódcy „Croix de feu", płk. de la Rocque, które tenże wręczył premjerowi Lavalowi w dniu 22 z. m., a więc w przeddzień uchwalenia przez rząd trzech dekretów, mianowicie o prawie posiadania broni, urządzania manifestacyj oraz publicznych zgromadzeń.

W piśmie tem płk. de la Rocque ostrzega premjera przed rozwiązaniem organizacyj bojowych, szczególnie organizacji „Croix de feu", która jest wyrazem ruchu patrjotycznego i służy narodowi bez względu na ambicje polityczno-wyborcze.

Dla zobrazowania działalności tej organizacji, jej walki z czynnikami rozkładowemi w narodzie francuskim, płk. de la Rocque przedłożył premjerowi odezwę komunistyczną, rozpowszechnianą szczególnie w Algerze, która m. in. powiada:

„We Francji rozgrywa się obecnie walka między faszyzmem i antyfaszyzmem. — Wśród ludności tubylczej w Algerze hasło brzmi — imperjalizm lub antyimperjalizm! Francja nie jest ojczyzną ludu algerskiego, jest to państwo zaborcze, trzymające w niewoli ludność algerską".

Płk. de la Rocque nadmienił, że istnieje spisek przeciw bezpieczeństwu państwa francuskiego.

Oświadczył też, że żadna siła nie może przeszkodzić działalności „Croix de feu", pracującego nad pogodzeniem i zjednoczeniem ludu w duchu społecznym.

U grobu Polaka co zginął za wolność Węgier

Podczas pobytu swego w Budapeszcie dziennikarze polscy złożyli hołd pamięci bohaterskiego rodaka, Mieczysława Woronieckiego, spoczywającego na jednym z tamtejszych cmentarzy. O zasługach jego świadczy następujący napis na pomniku:

Książe
MIECZYSŁAW KORYBUT WORONIECKI
waleczny pułkownik
jazdy oddziału polskiego 1848 r.
ur. 7. III. 1825 na Skurzawie
zginął 20 października 1849 w Peszcie.

Dodać trzeba, że zginął za wolność Węgier w ich walkach wyzwoleńczych.

Na drugiej stronie pomnika widnieją słowa: „Młodzież węgierska — w dowód wdzięczności i czci — polskiemu bohaterowi — za udział w walce 1848 — 49 o niepodległość węgierską — 1877".

Te same słowa z dwóch innych stron pomnika umieszczono w języku węgierskim.

Ponieważ właśnie wypadła 86 rocznica rozstrzelania Woronieckiego, urządzono przy jego grobie manifestację, w której wzięli udział także kombatanci węgierscy (Frontharcos), wysyłając delegację oficerską i wystawiając poczwórny posterunek honorowy przy grobie.

Redaktor „Narodu i Wojska" mjr. Dunin-Wąsowicz w języku polskim i niemieckim złożył w imieniu dziennikarzy i kombatantów polskich hołd pamięci Woronieckiego i zapewnienia wieczystej przyjaźni Polski i Węgier.

Członek Biura Prasowego przy węgierskim M. S. Z. red. Lipovnicky, przemówiwszy w serdecznych słowach zainicjował pobranie ziemi z grobu Woronieckiego, która została dołączona do ziemi ze wszystkich pobojowisk węgierskich i zawieziona na kopiec Piłsudskiego w Sowińcu.

Dzień oszczędności kombatanta śląskiego

Prezes Federacji na Górnym Śląsku

Podobnie jak w roku ubiegłym, prezes Federacji P. Z. O. O., generał dr. Roman Górecki, tym razem jako Minister Przemysłu i Handlu przybył na Śląsk na dzień oszczędności kombatanta, który w roku bieżącym odbył się w niedzielę, dn. 20 października.

W sobotę, w godzinach wieczornych, gen. Górecki przybył do Katowic z Krakowa, gdzie w powrocie z uroczystości ku czci ś. p. min. Pierackiego w Nowym Sączu, składał na Wawelu na czele wycieczki pracowników Banku Gospodarstwa Krajowego hołd prochom Wodza Narodu.

Panu Generałowi, jako prezesowi Federacji P. Z. O. O., towarzyszyli: gen. bryg. Mieczysław Dębkowski, komendant Główny Federacji oraz płk. Antoni Kamieński, inspektor Gł. Wydz. Ubezpieczeniowego i kpt. Łoza, kierownik biura Federacji — jako zaś Ministrowi przemysłu i handlu: dyrektor Konrad Patek, dyr. Korsak, naczelnik Zadrowski oraz sekretarz Welsch.

Przybywającego na Śląsk Generała-Ministra witano na dworcu serdecznie i owacyjnie. Na dworcu oczekiwał go wojewoda Grażyński w otoczeniu wyższych urzędników województwa oraz władz municypalnych z prezydentem miasta, dr. A. Kocurem na czele. Nader licznie wystąpiły władze miejscowe Federacji P. Z. O. O. oraz związki sfederowane z licznemi pocztami sztandarowemi. Po przyjęciu raportu od dowodzącego kompanją honorową Zw. Rezerwistów, Pan Generał obszedł szeregi deelgacyj, a następnie w towarzystwie p. wojewody odjechał do gmachu województwa, gdzie zamieszkał.



Na terenie zakładów Ferrum
1. gen. Dąbkowski, 2. naczelnik Zadrowski z Min. Przem. i Handlu, 3. prez. Kocur, 4. gen. Górecki, 5. woj. Grażyński, 6. dyr. Surzycki, 7. dyr. Milewski z PKO.

W 5-ciu ośrodkach robotniczych

Nazajutrz wczesnym rankiem długi wąż samochodów, wiozących pana Generała i jego otoczenie, ruszył z przed gmachu województwa na objazd tych ośrodków, w których Prezes Federacji miał dokonać osobiście wręczenia dyplomów uznania 300-tu robotnikom za pracę nad rozszerzaniem akcji ubezpieczeniowo - oszczędnościowej wśród rzesz pracowniczych oraz 320 krzyży federacyjnych. W tym roku zaniechano praktykowanego dotychczas wręczania polis ubezpieczeniowych osobiście przez Prezesa Federacji — wprowadzono natomiast nowość w postaci książeczek oszczędnościowych P. K. O., na które uprzednio Zarząd Federacji powpłacał kwoty od 10 do 50 zł. Książeczek takich gen. Górecki wręczył 360 sztuk.

Pierwszym etapem był **Chorzów**, gdzie po powitaniu przez prezydenta miasta i marszałka Sejmu Śląskiego Grzesika, udano się do zgromadzonych w miejscowym Domu Ludowym robotników hut i zakładów: Piłsudski, Falwa, Batory, Telsyg, Laura, Dębieńsko w ilości 2800 osób. Przemówił tu gen. Górecki witany przez dyrektorów Przybylskiego i Przedpełskiego.

W przemówieniu swem p. Generał podkreślił wielkie znaczenie, jakie dla życia gospodarczego Państwa ma akcja, prowadzona przez Federację, akcja mająca na celu spotęgowanie zmysłu oszczędzania. Dotychczasowa ilość ubezpieczonych przez Federację P. Z. O. O. robotników wynosi bezmała 40.000, z czego 14.000 przypada na samo województwo Śląskie, zwane słusznie najcenniejszą perłą Korony Polskiej.

Z Chorzowa udano się do **Rudy Śląskiej**. Tu w sali hotelu „Piast" powitał p. Generała dyr. Surzycki. W drugiem przemówieniu p. Generał poruszył te same momenty, które powinien naród wykazać w walce z kryzysem, by móc z walki tej zwycięsko wyprowadzić Polskę ku lepszemu jutru.

Po rozdaniu dyplomów i książeczek udano się na krótki posiłek, poczem odjechano do Katowic, gdzie na **Zawodziu**, w olbrzymiej hali tow. Ferrum, przystrojonej nader gustownie, odbyło się następne skolei wręczenie dyplomów i książeczek oszczędnościowych robotnikom huty Ferrum i Baildon, fabr. Gieschego, Elektrowni i Hulczyńskiego.

Tu minister Górecki, obrazując cele i zadania obecnego rządu, oświadczył m. in.:

„Poprzedni rząd, jak to oświadczył premjer Kościałkowski, miał specjalne zadanie do spełnienia — przebudowę ustroju wewnętrznego Polski i to zadanie chlubnie spełnił. Obecny rząd, jak to stwierdził wicepremjer Kwiatkowski, ma nowe zadanie do spełnienia — walkę na odcinku gospodarczym, przełamanie tego największego wroga, o którym min. Kwiatkowski powiedział, że wtargnął w nasze granice, wtargnął do każdej chaty chłopa i robotnika i niszczy organizm gospodarczy Polski, ubezwładnia nasze siły, wyrzuca na bruk tysiące ludzi, łaknących pracy.

To jest ta walka, którą obecny rząd rozpocząć musi i rozpocznie w najbliższym okresie czasu, ale w tej walce po trzebna jest współpraca całego narodu. Tu musi, ramię przy ramieniu, stanąć cały naród. O wielką rzecz chodzi. Niepodległość gospodarcza nie jest mniej ważna, niż niepodległość polityczna i dlatego z apelem się do Was zwracam, jako członek tego rządu, abyście na tym odcinku, który mej opiece powierzono, każdy w swoim zakresie, wśród swoich przyjaciół i rodziny rzucił hasło koordynacji wysiłków. Nie stać nas na luksus waśni socjalnych, politycznych i inych".

Minister jest głęboko przekonany, że gdy zrealizowane zostaną hasła, które sobie obecny rząd wypisał na swoich sztandarach, a mianowicie równowaga budżetu, stałość waluty, wzmożenie obrotów międzynarodowych, wzmożenie produkcji i wzmożenie zdolności konsumcyjnej, to w ten sposób będziemy mogli powiedzieć, że wojna ogspodarcza została wygrana i dlatego do tej walki i do współpracy w tej walce minister wzywa zebranych.

Min. Górecki zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Śląska.

Ostatnim etapem wycieczki pana Ministra był **Janów**, gdzie przemówił jeszcze raz, tym razem pod gołem niebem do 2000 pracowników zakładów Gieschego, Elektro, Lignozy i Gwarectwa Rybnickiego.

Do przybywającego p. Generała przemówiła córka górnika, 10-letnia Marysia Zgrajówna, którą wzruszony Minister ucałował.

Marysia otrzymała w dwa dni później z Warszawy od gen. Góreckiego na pamiątkę jego portret i książeczkę oszczędnościową P. K. O. na sumę 50 zł., oraz pudło cukierków do obdzielenia niemi koleżanek ze szkoły powszechnej w Janowicach, do której uczęszcza.

Na tym punkcie programu, zakończyła się główna część pobytu Prezesa Federacji wśród robotników śląskich, która przemieniła się w wielką propagandę oszczędności na Śląsku.



Gen. Górecki (1) i Wojewoda Grażyński (2)
na terenie Gwarectwa Rudzkiego

W atmosferze pełnego zaufania

W godzinach pomiędzy 13 a 15 Syndykat Polskich Hut Żelaznych podejmował Generała, jako Ministra Przemysłu i Handlu w pięknej swej siedzibie, położonej opodal województwa, śniadaniem na 80 przeszło osób. Imieniem śląskiej izby przemysłowej witał Ministra inż. Cybulski, dalej inż. Maciej Rogowski i dyr. Ciszewski.

Z przemówienia wszystkich trzech mówców biła nuta prawdziwej, szczerej radości, z jaką witano nowego Ministra, znanego już na Śląsku od dawna, jako prezesa Banku Gosp. Kraj. oraz nadziei, że przy jego pomocy i opiece, przemysł polski pokona zwycięsko przesilenie.

W odpowiedzi Minister Górecki oświadczył, że nie jest jego zamiarem wygłaszanie mowy programowej, pragnie natomiast rzucić parę uwag na temat atmosfery przyszłej współpracy, która, zdaniem jego, musi polegać na zaufaniu, szczerości i wzajemności. Pragnieniem mojem — ciągnął p. Minister — jest wykorzystanie głębokiego doświadczenia i fachowej znajomości zagadnień, posiadanego przez przedstawicieli przemysłu śląskiego. W najbliższym czasie zostanie ustalona kolejć prac, które muszą być załatwione.

W działalności swej Minister zastrzegł sobie również współpracę p. wojewody Grażyńskiego, którego wiedza i talenty będą mu wielce pomocne. Kończąc przemówienie p. Minister stwierdził, że pierwsza mowa premjera Kościałkowskiego wywołała w społeczeństwie pewne odprężenie, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Mowa p. Ministra była wielokrotnie przerywana szczeremi długotrwałemi oklaskami.

Wśród powstańców śląskich

Wieczór tego pracowicie spędzonego dnia Prezes Federacji, poświęcił wizycie w Klubie Powstańców Śląskich, dokąd przybył w towarzystwie wojewody Grażyńskiego.

W klubie zebrało się grono wybitnych osobistości świata politycznego i przemysłowego.

Przybyłego ministra powitał prezes klubu mec. Miecz. Chmielewski w imieniu klubu oraz w imieniu Związku powstańców śląskich. Przed tygodniem w Krakowie Zw. Powstańców Śląskich uroczyście proklamował przynależność do ogólnopolskiego obozu kombatantów, któremu przewodzi gen. Górecki. Powstańcy śląscy należą do zwartego obozu b. żołnierzy Marszałka Piłsudskiego i przywiązują wagę do współpracy z Federacją b. obrońców ojczyzny. Do współpracy tej wnoszą powstańcy śląscy pełne zaufanie do kierownictwa Federacji i do osoby p. min. Góreckiego. Mec. Chmielewski witał gen. Góreckiego, jako jednego z dowódców na odcinku życia gospodarczego Polski w charakterze ministra przemysłu i handlu. Unarodowienie kapitałów śląskich, to bardzo poważne zagadnienie, które żywo obchodzi powstańców śląskich. Zagadnienie to znajdzie niewątpliwie realizatora w osobie nowego ministra.

W imieniu obozu śląskich powstańców, życzył nowemu Ministrowi przemysłu i handlu mec. Chmielewski owocnej pracy na tym ważnym odcinku ogspodarczym.

Zkolei zabrał głos gen. Górecki i scharakteryzował rolę ruchu kombatanckiego w świecie oraz stosunek organizacyj kombatanckich zagranicą do Polski. Z wywodów ministra okazało się, że we wszystkich krajach w szeregach kombatanckich odnoszą się do Polski z żywą sympatją i zrozumieniem dla naszych potrzeb i dążeń.

Przemówienie gen. Góreckiego nagrodzono gorącemi oklaskami.

Skromnem przyjęciem w salach Klubu zakończyło ten ostatnii punkt programu pobytu gen. Góreckiego na Śląsku.

S. Ł.

Na różnych odcinkach Federacji

Walny Zjazd Delegatów

Zanim Prezydjum Federacji w dniu 31 ub. m. ustali ostatecznie szczegółowy program Walnego Zjazdu Delegatów Federacji i roześle go delegatom— podajemy na razie projektowane punkty tego programu.

Niedziela, 17.XI.35.

godz. 10.00 Uroczysta Msza św. w kościele Garnizonowym przy ul. Długiej 15; poświęcenie sztandaru Zarządu Stołecznego Federacji P. Z. O. O. pochód do grobu Żołnierza Nieznanego;

godz. 11.15 Złożenie wieńców na grobie Żołnierza Nieznanego przez Prezesa Federacji i Prezesa F. I. D. A. C.-u;

godz. 12.00 Otwarcie Zjazdu w sali Rady Miejskiej: 1) Przemówienie Prezesa Federacji, gen. dr. Romana Góreckiego; 2) Przemówienie przedstawiciela Rządu; 3) Przemówienie przedstawiciela Ministra Spraw Wojskowych; 4) Przemówienie Prezesa F. I. D. A. C.-u; 5) Zamknięcie urzędowej części Zjazdu;

godz. 13 — 15 Przerwa obiadowa. Obiad koleżeński w świetlicy Federacji przy ul. Brackiej 1;

godz. 15.15 Obrady plenarne w sali świetlicy Federacji przy ul. Brackiej nr. 1: 1) Przyjęcie do wiadomości protokułu VI Zjazdu Walnego Del.; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania rocznego Zarządu Głównego Federacji P. Z. O. O. (§ 7, p. 2 stat.); 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 4) Zatwierdzenie Zarządu Głównego Federacji PZOO. (§ 7, p. 11 stat.); 5) Wybór Prezesa; 6) Wybór Komisji Rewizyjnej; 7) Wybór Sądu Koleżeńskiego; 8) Wolne wnioski.

*

Na VII Walny Zjazd zaproszony został, wzorem lat ubiegłych, obecny prezes Fidac'u, hr. Andrzej van der Burch oraz kombatanci francuscy w osobach: b. prezesa Fidac'u Jana Desbons'a, wiceprezesa na Francję Emila Lambert'a, i pp.: Andrzeja Boulard'a, Jerzego Lebecq'a, Henryka Leveque'a i Henryka Pichot'a.

Kongres inwalidzki

W dniach od 9-go do 11-go b. m. odbędzie się w Warszawie Ogólny Zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych R. P. z następującym programem:

Dnia 9-go listopada.

Godz. 9. — uroczyste nabożeństwo w Katedrze Św. Jana (Stare Miasto).

Godz. 10 min. 30 — Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Godz. 11 — (Sala Rady Miejskiej):

I. Uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego.

II. Uroczyste otwarcie Zjazdu.

III. Powołanie Prezydjum Zjazdu.

IV. Przemówienie przedstawicieli władz i zaproszonych związków.

Przerwa obiadowa.

Godz. 1 min. 30 — (Sala Tow. Higjenicznego, ul. Karowa 31). — Wybór Komisyj. Sprawozdanie Zarządu Głównego. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

Dnia 10-go listopada.

Sala Tow. Higjenicznego. ul. Karowa 31.

Godz. 8—14 — Obrady Komisyjne.
Godz. 14—15 — Przerwa Obiadowa.
Godz. 15 min. 30 — Obrady plenarne:

a) Sprawozdanie Komisyj Zjazdowych,

b) Głosowanie nad wnioskami, zgłoszonemi przez Komisje.

Wybory: Zarządu Głównego, Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego.

Dnia 11-go listopada.

Sala Tow. Higjenicznego, ul. Karowa 31.

Udział wszystkich delegatów w uroczystościach państwowych.

Zakończenie Zjazdu.

Legitymacje kolejowe ze zniżkami dla inwalidów wojennych

Wskutek długotrwałych zabiegów Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. i dzięki życzliwemu stanowisku Pana Ministra Komunikacji nastąpi zasadnicza reforma w systemie stosowanych ulg dla inwalidów wojennych na kolejach państwowych. Zmiana polegać będzie na zniesieniu dotychczas wydawanych blankietów, upoważniających do kilkakrotnego przejazdu, a wprowadzeniu stałych legitymacyj z fotografjami, uprawniającemi do ulg kolejowych, narówni z urzędnikami państwowymi.

Legitymacje wprowadzone zostaną z dniem 1 stycznia 1936 r., a z tym dniem tracą ważność dotychczas obowiązujące „zniżki" — blankiety.

Druków-legitymacyj, według specjalnego wzoru z wytłaczaną pieczęcią państwową, dostarczy Min. Komunikacji. Rozdziałem tych legitymacyj na poszczególne oddziały zajmie się zarząd główny naszej organizacji.

Doniosłe zarządzenie p. Min. Komunikacji ostatecznie uprzystępni inwalidom pełne wykorzystanie ich uprawnień do zniżek kolejowych i zapewne spotka się ze strony najszerszych rzesz inwalidzkich ze szczerem zadowoleniem i uznaniem.

Uroczystości federacyjne w Wilnie

Przed miesiącem została staraniem Zarządu Wojewódzkiego Federacji w Wilnie uruchomiona w gmachu związkowym przy ul. Orzeszkowej 11 Gospoda, której poświęcenie odbędzie się w niedzielę 3 b. m. w obecności prezesa Federacji, ministra gen. Góreckiego i Komendanta Głównego Federacji gen. Dąbkowskiego.

W związku z tem również w tym dniu odbędą się zjazdy oficerów rez. i rezerwistów według następującego programu:

godz. 7.20 — powitanie na dworcu gości przez Zarząd Wojewódzki, poczet sztandarowy Federacji, kompanję reprezentacyjną, poczty sztandarowe oraz delegacje Związków Sfederowanych;

godz. 7.45 — odmarsz do Ostrej Bramy, gdzie zostanie złożony hołd sercu Marszałka Piłsudskiego;

godz. 11 — zjazd prezesów i komendantów Kół Z. O. R. powiatu Wileńsko-Trockiego w sali Związku Rezerwistów;

godz. 13.30 — zjazd delegatów Związku Rezerwistów Województwa Wileńskiego i wybory władz podokręgu Zw. Rezerwistów;

godz. 14 — strzelanie w jarach przy Jerozolimce, zorganizowane staraniem Zw. Rezerwistów;

godz. 15 — otwarcie i poświęcenie świetlicy i gospody Federacji w lokalu własnym;

godz. 16 — obiad;

godz. 17 — odprawa prezesów Zarządów Okręgowych Związków Sfederowanych;

godz. 18 — pogadanki w poszczególnych Związkach Sfederowanych na temat wychowania obywatelskiego;

godz. 20 — kolacja.
godz. 22.50 — odjazd.

*

Gospoda Federacji Wileńskiej, prowadzona przez Związek Legjonistek, wydaje od godz. 12.30 do 17-ej tanie obiady w cenie od 50 gr. Po zadeklarowaniu przez związki sfederowane większej ilości obiadów cena ta ulegnie jeszcze zniżeniu.

Przy Gospodzie czynna jest Świetlica, zaopatrzona w czasopisma, radjo i gry towarzyskie — oraz Bibljoteka, która w godzinach od 18-ej do 20-ej wydaje książki za opłatą 25 gr. miesięcznie. Bibljotekę prowadzi z ramienia Zw. Legjonistek kol. Wirszyłłowa.

Pod kierownictwem kol. Chorzelskiej została powołana do życia Sekcja Kulturalno-społeczna przy Zarządzie Wojewódzkim Federacji w Wilnie. Do pracy w Sekcji tej zgłosiło się Koło Peowiaczek Wileńskich.

B. Prezes Fidac'u w Częstochowie

W dniu 22 b. m. w godzinach popołudniowych przybył na kilka godzin do Częstochowy b. rumuński minister pełnomocny w Warszawie i b. prezes Fidac'u, dr. Wiktor Cadere. Pan Minister przybył w towarzystwie małżonki i został przywitany przez prezesa Pow. Zarządu Federacji P. Z. O. O., posła W. Kobyleckiego i sekretarza, S. Labochę. Następnie w towarzystwie tych przedstawicieli Federacji udali się na Jasną Górę, gdzie spędzili kilka kwadransów, poczem w godzinach wieczornych opuścili Częstochowę.

Rezolucja Zjazdu Powstańców Śląskich

XV-ty Zjazd delegatów Związku Powstańców Śląskich, który dnia 13 października obradował w Krakowie, uchwalił cały szereg rezolucyj.

Pierwsza z nich i główna dotyczy sprawy naszych rodaków z nad Olzy i kończy się słowami:

„Myśli nasze w tej chwili zwracamy ku braciom z nad Olzy, zanosząc jak najuroczystszy protest przeciwko gwałtom i niesprawiedliwościom, stosowanym do nich przez władze czeskie. Niech wiedzą, że mają za sobą wszystkie polskie serca i całą polską siłę".

Dalsza rezolucja dotyczy współpracy Śląska z Rzecząpospolitą przy rozwiązywaniu wszystkich zagadnień generalnych, które mają dać w rezultacie wielkość mocarstwową Polski. W dziele tem uważa się Powstańców śląskich za reprezentantów jak najgłębszej unifikacji kulturalnej Śląska z resztą ziem polskich.

Zjazd uznał za potsulat najwyższej miary stworzenie i wykonanie w Polsce takiego programu, któryby potrafił zespolić instynkt szerokich mas ludności chłopskiej i robotniczej z pojęciem państwa polskiego.

W związku z kryzysem i 100.000 armją bezrobotnych na Śląsku, Powstańcy apelują do rządu, by wzmocnił opiekę nad bezrobotnymi, zlecając opracowanie programu częściowego rozładowania bezrobocia na Śląsku oraz zwiększenia trwałego zatrudnienia, w szczególności zaś, aby wszyscy ci ludzie, którzy z bronią w ręku walczyli o niepodległość Śląska lub w obronie granic R. P., znaleźli zajęcie, gwarantujące i egzystencję.

Zwrócono się z apelem do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, aby jak najszybciej opracowała i przedłożyła rządowi projekt zabezpieczenia losu uczestników walk o niepodległość, którzy bądź z powodu wieku, bądź też z powodu chorób znaleźli się w skrajnej nędzy.

Zjazd postanowił wkońcu przeciwstawić się wszelkim ideowym odchyleniom, wypadkom warcholstwa, a swą bezinteresowną służbą najwyższym ideałom życia narodowego świecić przykładem społeczeństwu.

Nowy pomnik na cmentarzu radzymińskim



Na cmentarzu radzymińskim, gdzie w szeregu bratnich mogił spoczywają obrońcy stolicy z sierpnia 1920 roku, przybył nowy pomnik na mogile żołnierzy 28-go i 29 pułku strzelców kaniowskich.

Polegli oni w bojach w dniach 15—17 sierpnia 1920 r., prowadzonych przez 19-tą brygadę pod dowództwem ppłk. Szt. Gen. Thommego w miejscowościach: Nieporęt, Wólka Radzymińska, Mokre i Radzymin.

Spoczywają tam: z 28 pułku: por. Stefan Pogonowski — d-ca I batalionu, ppor. Benedykt Pęczkowski—d-ca 6 kompanji, plut. Karol Rozenblat, strzelcy: Jan Lemański, Józef Mrozowski, Stanisław Iwaniak, Andrzej Książek, Józef Kapica, Władysław Wietcha, Michał Czarnecki, Bronisław Jankowski, Paweł Świt, Aleksander Sója, Bronisław Soborkiewicz, Mieczysław Urbach, Antoni Wlazłowski, Stefan Zakrzewski, Franciszek Częczek, Stanisław Maciak, Stanisław Mielaniuk, Marceli Wroński;

z 29 pułku: d-ca pułku mjr. Stefan Walter, plut. Franciszek Fiszer, kaprale: Stanisław Sypniewski, Antoni Krzyczewski, strzelcy: Michał Czekan, Kazimierz Kordziński, Marjan Wielgosz, Michał Zieliński.

W mogile bratniej spoczywa również szereg żołnierzy, których nazwiska, wobec pośpiechu, z jakim ich grzebano podczas gorących walk, nie zostały ustalone.

Pomnik na tej mogile ufundowały w r. 1928 telefonistki PAST-y — obecnie zaś został on odrestaurowany.

Na uroczystości w dniu 20 ub. m. przybył b. dowódca 19-ej brygady, obecnie już generał Thomme, oraz gen. Żeligowski, który po nabożeństwie przyjął raport dowódcy kompanji chorągwianej 28 p. p.

Przed pomnikiem wartę honorową pełnili chłopiec i dziewczyna w stroju ludowym.

Po poświęceniu pomnika wygłosili przemówienia: burmistrz m. Radzymina Marszał, gen. Żeligowski, gen. Olszyna-Wilczyński, dowódca X dywizji, w której skład wchodzą oba te pułki, płk. inż. Glazek, prezydent m. Łodzi oraz rtm. Kołaczkowski — w imieniu Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków, którego Oddział wziął udział w uroczystości wraz ze Zw. Strzeleckim, PW Kolejowem i PW Pocztowem.

Zw. Oficerów w st. sp.

Dnia 13 b. m. o godzinie 19 odbędzie się w Oficerskiem Kasynie Garnizonowem zebranie informacyjne Koła Warszawskiego Zw. Oficerów w stanie spoczynku.

W obozie legjonowo-peowiackim

„Mamy Orla Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którémi serca nasze cieszyć możemy. Lecz uderzmy się w piersi! Czy mamy dość wewnętrznej siły? Czy mamy dość tej potęgi duszy? Czy mamy dość tej potęgi materjalnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają? Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami, czy państwem małem, potrzebującem opieki możnych".

JÓZEF PIŁSUDSKI

Prochy Aleksandra Sulkiewicza na cmentarzu legjonowym



Ś. p. Aleksander Sulkiewicz

Z dalekiego Wołynia, z Piaseczna w powiecie Kowelskim, przybędą do stolicy prochy wybitnego żołnierza niepodległości: Tatara z pochodzenia, muzułmanina z religji, a pełnowartościowego, bohaterskiego Polaka z ducha i czynu, sierżanta Pierwszej Brygady, Aleksandra Sulkiewicza, który tam poległ przed 19-tu laty.

Było życzeniem Marszałka Piłsudskiego, aby zwłoki tego jednego z Jego najdawniejszych współpracowników jeszcze z czasów konspiracji, spoczęły w stolicy na honorowem miejscu. Życzeniu temu uczynił teraz zadość Komitet Propagandy Czynu Polskiego, który wybudował mauzoleum na cmentarzu wojskowym w Warszawie, na Powązkach i w dniu 8 listopada b. r. je tam złoży wśród wielkich uroczystości.

Aleksander Sulkiewicz, urodzony 8 grudnia 1867 roku w Ziemi Suwalskiej, pochodził z rodziny tatarskiej, która wśród swoich przodków liczyła szereg dzielnych obrońców Rzeczypospolitej, m. in. rotmistrza szwadronu tatarskiego w armji Kościuszki.

Wychowany w tradycjach powstańczych, stanął w pierwszym szeregu twórców niepodległościowej Polskiej Partji Socjalistycznej, znany powszechnie pod pseudonimami: Michał, Mały, albo Tatar.

Jego wyznanie mahometańskie pozwoliło mu na zajęcie miejsca, niedostępnego dla Polaków-katolików, mianowicie urzędnika na komorze celnej. Na tem skromnem stanowisku Sulkiewicz rozwija nadzwyczajną działalność konspiracyjną, tworząc dla partji nielegalną „granicę", przez którą przemyca setki tysięcy zakazanych w Rosji druków. Przemyca nadesłaną z Londynu drukarnię „Robotnika", przeprowadza też przez granicę wyjeżdżających z kraju lub powracających doń działaczy partyjnych. Jego to także wielką zasługą jest zorganizowanie w r. 1901 pamiętnej ucieczki Józefa Piłsudskiego z Petersburga.

W sierpniu 1914 roku Sulkiewicz w jednym z pierwszych oddziałów strzeleckich wkracza do Królestwa i, odkomenderowany przez Józefa Piłsudskiego do cywilnej roboty organizacyjnej, spełnia odpowiedzialne funkcje w Komisarjatach Wojsk Polskich w Miechowie, Jędrzejowie i Kielcach, później zaś zostaje Komisarzem Polskiej Organizacji Narodowej w powiatach łódzkim i wieluńskim.

Dowiedziawszy się, że jego strony rodzinne, Suwalszczyzna, została oczyszczona z Moskali, jedzie tam, później zaś odbywa niesłychanie ryzykowną wyprawę na tyły rosyjskie i przedziera się aż do Petersburga, aby tam jednać zwolenników idei legjonowej.

Kiedy Warszawa została zdobyta przez Niemców, Sulkiewicz jedzie tam i bierze czynny udział we wznowionej organizacji PPS. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, udało mu się uniknąć wywiezienia do obozu jeńców w Niemczech i wrócić na front. Mimo wieku, walczy na Wołyniu jako sierżant I-go batalionu 5-go pułku Legjonów Polskich i tam też pada dn. 18-go września 1916 roku, ugodzony wrażą kulą wprost w serce.



Mauzoleum

W okręgu lwowskim

We Lwowie odbył się dnia 27 ub. m. pod przewodnictwem wiceprezesa Zarządu Głównego Zw. Legjonistów Polskich posła Starzaka walny zjazd delegatów Związku Legjonistów okręgu lwowskiego z udziałem woj. Beliny-Prażmowskiego i około 50-ciu delegatów.

Po ożywionej dyskusji, w czasie której poruszano sprawę bezrobocia, panującego wśród legjonistów, uchwalono wysłać depeszę do gen. Rydza-Śmigłego, wyrazić wotum ufności dotychczasowemu prezesowi okręgu posłowi dr. Wojciechowskiemu (który zgłosił z zarządem swym rezygnację) i domagać się od Zarządu Głównego w Warszawie zwołania w najbliższym czasie walnego zjazdu legjonistów celem ostatecznego załatwienia sprawy bezrobocia.

Przez aklamację uchwalono też rezolucję protestacyjną przeciwko gwałtom czechosłowackim wobec Polaków.

Ruch organizacyjny POW

Zatwierdzenia

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Zw. Peowiaków na posiedzeniu w dniu 6. IX. 35 r. zatwierdził następujące zmiany Zarządów:

Okręgu Stołecznego wybrany na Walnym Zjeździe Delegatów w dniu 2. VIII. 35 r., a mianowicie: prezes — ob. inż. Twardo Stanisław, oraz ob. ob. Grunwald Tadeusz, Kusiński Władysław, Obrębski Franciszek (sekretarz), Biedlewicz Edward (skarbnik), Wicherski Tadeusz, Zabłotniak Jan, Domański Juljan, Kaczmarski Stanisław, Szymański Tadeusz, Sachnowski Wojciech, Higersberger Stefan.

Koła w Drohobyczu wybrany na Walnym Zjeździe w dniu 29. VI. 1935 r.: prezes — ob. Młynarz Bolesław, sekretarz ob. Kapuściak Antoni, skarbnik ob. Kobryn Zygmunt, członkowie ob. ob.: sędzia Wrzask Emiljan, Wojtuściszyn Andrzej, Urbanowicz Jan.

W związku z przeniesieniem ob. Makarowskiego Wacława (do Torunia) Zarząd Koła pow. Kowelskiego powołał na p. o. prezesa Koła ob. Krzywickiego Władysława do czasu Walnego Zjazdu Delegatów.

Okręg Białostocki

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Zw. Peowiaków na posiedzeniu w dniu 6.IX. 1935 r. powołał do życia Okręg Białostocki Zw. Peowiaków z siedzibą w Białymstoku i postanowił zlikwidować istniejące dotychczas na terenie woj. Białostockiego 3 Okręgi — Łomżyński, Suwalski i Grodzieński.

Wydział Wykonawczy na posiedzeniu w dniu 6.IX. 1935 r. mianował Ob. Zgrzebnioka Alfonsa Alfreda wicewojewodę Białostockiego, Komendantem Okręgu Białostockiego Związku Peowiaków.

Nowe placówki.

Zarząd Okręgu we Lwowie (mający pieczęć organizacyjną Związku na terenie woj. Tarnopolskiego) zatwierdził zorganizowaną w dniu 20 czerwca b. r. Placówkę w Tarnopolu. Komendant Placówki ob. Schejbel Stanisław, sekretarz — ob. Szlagor Marjan.

Zarząd Koła pow. Brześć n./B. (działający na prawach Okręgu) zatwierdził nowozorganizowaną placówkę w Prużanach. Komendant Placówki — ob. Humeniuk Jan, sekretarz ob. Taranowski Piotr, skarbnik ob. Freudman Zygmunt.

Po weryfikacji.

Zarząd Główny zezwolił na przyjęcia nowych członków w niżej podanych Okręgach i Kołach, które weryfikację już na swych terenach przeprowadziły:

dla wszystkich Kół Okręgów: Krakowskiego, Stanisławowskiego, Poznańskiego, Lwowskiego, Stołecznego i Suwalskiego,

dla Kół powiatów: Kozienickiego, Stopnickiego w Busku Zdroju, Będzińskiego, Łęczyckiego, Łaskiego, Sieradzkiego, Radomskiego, Kaliskiego, Konińskiego, m. Łódź, Siedleckiego, Węgrowskiego, Radzyńskiego, Łukowskiego, Sokołów Podlaski, Wileńskiego, Brześć n./Bug., Kutnowskiego i Modlińskiego.

Legitymacje członkowskie

Zarząd Główny Zw. Peowiaków polecił, by wszystkie Zarządy Kół przedłożyły natychmiast do Zarządu Głównego drogą organizacyjną (przez właściwy Okręg) wszystkie karty ewidencyjne nowozgłoszonych kandydatów na członków Związku, oraz tych członków, którzy z różnych względów nie posiadają dotychczas legitymacyj członkowskich.

Karty ewidencyjne winny zawierać w załączeniu uwierzytelnione odpisy zaświadczeń z Wojskowego Biura Historycznego, bez których nie będą rozpatrywane i legitymacje nie będą wydawane.

Karty ewidencyjne tych członków winny być rozpatrzone przez Zarząd Koła na posiedzeniu, przyjęte protokólarnie (biorąc pod uwagę stronę moralną kandydata), zaopatrzone we właściwem miejscu podpisami prezesa i sekretarza oraz odciskiem okrągłej pieczęci — skierowane następnie do Zarządu Okręgu, który na innem, właściwem sobie miejscu postąpi w podobny sposób i wraz z wykazem przedłoży Zarządowi Głównemu z prośbą o wydanie leg. członk.

Zarządzenie powyższe należy traktować jako b. ważne i pilne, a to ze względu na uchwałę Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego, który postanowił: „popierać sprawy tylko tych członków Związku, którzy posiadają legitymacje i figurują w kartotece Zarządu Głównego".

Kruszeją szeregi Związku Hallerczyków

Zarząd Okręgu Lubelsko-Wołyńskiego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków otrzymał następujący list z datą 10 lipca b. r.

„Wobec konieczności życiowych i dobra Ojczyzny naszej, — niżej podpisani członkowie Chorągwi Lubelskiej Związku Hallerczyków, — proszą uprzejmie Zarząd Okręgowy Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków o przyjęcie w poczet Swych członków.

Prośbę swoją motywujemy następująco:

1) Jesteśmy jeszcze w pełni sił i chęci, aby dać pracę Państwu i Społeczeństwu.

2) Wobec tego, że Zarząd Główny Związku Hallerczyków znajduje się już 9-ty rok w opozycji w stosunku do Rządu Rzeczypospolitej, że tego rodzaju polityka jest bardzo szkodliwa dla Państwa i dla nas, — w tych warunkach nie możemy pozostawać członkami tej organizacji.

3) Organizacja Związku Hallerczyków — jest martwa i nie wykazuje żadnej żywotności społeczno-państwowej, ani też koleżeńskiej.

4) W ramach tej organizacji nietylko nie będziemy mogli promieniować Wielkiego Dzieła ś. p. Marszałka Piłsudskiego, lecz cały nasz dorobek zanika.

5) Jako jedni z pierwszych żołnierzy — odradzającej się Rzeczypospolitej (w latach 1914—18 r.) nie możemy pozostawać bierni wobec tego stanu rzeczy i pragniemy zachować te ideały, które nam przeświecały w tych latach.

Komunikując powyższe — prosimy Szanownych Kolegów o przyjęcie niżej podpisanych na łono Swej Organizacji, która wbrew trudnościom — zdecydowanie kroczy naprzód — jak przed laty.

Podpisy: Maciejewski Jan, Maternowski Stanisław, Stanisław Fogt, Wołak Jan, Stanisław Martyna, Władysław Jeszkiewicz, Leon Piwkowski, Jan Wiśniewski.

Związek Oficerów Rezerwy R. P.

Przed Walnym Zjazdem Delegatów

Komisje Zjazdowe

Zgodnie z opinją Rady Związkowej oraz opierając się na postanowieniach art. 89 Regulaminu dla Walnego Zjazdu Delegatów Z. O. R. Rz. P., ze względu na bardzo ograniczony czas w I dniu Zjazdu — Zarząd Główny ZOR. postanowił wyznaczyć obrady Komisyj Zjazdowych na dzień 23.XI. b. r. (sobota).

Obradować wtedy będą następujące Komisje: 1) statutowa, 2) organizacyjna i współpracy z pokrewnemi organizacjami, 3) spraw zawodowych, 4) WF. i PW., 5) Sądów Koleżeńskich, 6) finansowa, 7) prasy i propagandy, 8) unifikacyjna.

Zniżki kolejowe

Zarząd Główny wyjednał dla uczestników Zjazdu: a) delegatów, b) członków Zw. i c) ich rodzin — zniżki kolejowe przy przejazdach kolejowych od miejsca zamieszkania pociągami osobowymi i pośpiesznymi (klasa dowolna), a to: przy przejazdach tylko do Warszawy, przy przejazdach do Krakowa z zatrzymaniem się w Warszawie, oraz przy przejazdach bezpośrednio do Krakowa od miejsca zamieszkania — **50% zniżki** od obowiązującej taryfy kolejowej, zaś w drodze powrotnej **bezpłatny** przejazd z Warszawy, względnie Krakowa do miejsca zamieszkania pod warunkiem ostemplowania w Warszawie bądź też w Krakowie karty uczestnictwa, wydanej przez Ligę Popierania Turystyki.

Uczestnicy Zjazdu, powracający do miejsc zamieszkania z Warszawy, obowiązani są uiścić przy ostemplowaniu wspomnianej karty uczestnictwa w Warszawie kwotę zł. 1 gr. 50, powracający zaś z Krakowa — przy ostemplowaniu karty w Krakowie kwotę zł. 3.—.

Po opłaceniu wyżej wspomnianej kwoty zł. 3.— przy ostemplowaniu kart uczestnictwa w biurze Ligi Popierania Turystyki w Krakowie korzystają oni bezpłatnie z przejazdu autobusami na Sowiniec i zpowrotem, z wstępu do krypty na Wawelu, z wejścia do muzeów.

Kupony kwaterunkowo-żywnościowe

Poza wymienioną kartą uczestnictwa wydaną przez Ligę Popierania Turystyki, każdy uczestnik Zjazdu w Warszawie otrzyma, po wpłaceniu ustalonych kosztów zjazdowych, kwaterunkowo-żywnościowy blok, który uprawniać będzie na podstawie realizowanych przez właściciela bloku kuponów do:

a) zakwaterowania w hotelu w Warszawie (1 doba), pokój jednoosobowy (talon a — cena 8 zł.),

b) spożycia śniadania w Warszawie w niedzielę 24 b. m. między godz. 13—14, (talon b — cena 3 zł.),

c) uczestnictwa w wspólnej kolacji koleżeńskiej w Warszawie w niedzielę 24 b. m. między godz. 21 — 23 (talon c — cena 9 zł.).

Zakwaterowanie.

Ponieważ większość uczestników Zjazdu przybędzie do Warszawy w niedzielę 24 b. m. w godzinach rannych, poczem późnym wieczorem nastąpi wyjazd do Krakowa — przeto przewidziane zostało zakwaterowanie w Warszawie tylko delegatów, biorących udział w obradach Komisji w dn. 23 b. m., zaś innych uczestników Zjazdu — tylko na skutek osobnych zgłoszeń.

Dla delegatów (wyłącznie), przybywających do Warszawy w niedzielę 24 b. m., urządzony zostanie od godz. 6 rano do godz. 24-ej w lokalu Związku przy ul. Wierzbowej 11 m. 32, bezpłatny hotel dzienny, gdzie przybywający z prowincji delegaci będą mogli umyć się, oczyścić i pozostawić na przechowanie swoje rzeczy. W tychże godzinach w lokalu Związku czynny będzie tani bufet, oraz fryzjer.

Zakwaterowanie uczestników Zjazdu w Krakowie zasadniczo nie jest przewidywane. Jedynie dla orjentacji podajemy do wiadomości ceny w hotelach krakowskich, zaznaczając, że ceny w nawiasach odnoszą się do hoteli drugorzędnych:

a) W pokojach 2-łóżkowych za dobę za pokój od 13—14 zł. (8—11 zł.);

b) W pokojach 2-łóżkowych z dodaną pościelą na 3-cią osobę, od osoby za dobę 5 zł. (4 zł.);

c) W pokojach jednołóżkowych za dobę za pokój od 7—10 zł. (6—7 zł.);

d) W pokojach jednołóżkowych z dodatkową pościelą na 2-gą osobę za dobę od osoby 5 zł. (4 zł.).

Za korzystanie z pokojów w hotelach w ciągu dnia (bez noclegu) będą liczyły hotele 40 proc. cen wyżej podanych.

Wyżywienie

Dla zaoszczędzenia delegatom kosztów pobytu w Warszawie Zarząd Główny wyjednał zniżki od cennika w restauracjach i kawiarniach, z których będą mogli korzystać za okazaniem bloku kwaterunkowo-żywnościowego, w którym podany zostanie wykaz tych restauracyj i kawiarń.

Podczas pobytu w Krakowie delegaci i uczestnicy Zjazdu sami ponoszą koszta wyżywienia. Dla informacji podajemy ustalone z Zarządem Hotelu Francuskiego w Krakowie koszty śniadań i obiadów, które liczone będą uczestnikom Zjazdu za okazaniem karty uczestnictwa, wydanej przez Ligę Popierania Turystyki.

Śniadanie: 2 bułki, 2 masła, szklanka kawy lub herbaty 1 zł. 20 gr.

Śniadanie obfitsze: 2 bułki, 2 masła, 2 jajka, szklanka kawy lub herbaty, marmelada lub miód 1 zł. 50 gr.

Obiad: zupa, pieczyste z jarzyną, legumina lub kompot, pieczywo 1 zł. 80 gr.

Ubiór — Odznaki

Ze względu na charakter Zjazdu pożądane jest, aby uczestnicy Zjazdu posiadali ciemne ubranie.

Zarząd Główny przypomina przytem obowiązek noszenia w czasie Zjazdu przez członków Związku odznaki związkowej, oraz posiadania legitymacji związkowej, z wpisanym do niej Nr. odznaki.

Odznaki związkowe (srebrne) w razie potrzeby może dostarczyć Zarząd Główny za zaliczeniem pocztowem w cenie 3 zł. 75 gr. za sztukę (do sumy tej dochodzą koszta przesyłki i zaliczenia) w każdej ilości na pisemne zapotrzebowania Zarządów Okręgowych i Kół.

Wyniki Tygodnia Propagandowego O. S.

Klasyfikacja Okręgów.

Na podstawie nadesłanych przez Zarządy Okręgowe sprawozdań z zawodów strzeleckich Tygodnia Propagandowego Z. O. R. Rz. P. Komisja Kwalifikacyjna przy Zarządzie Głównym, porównując ilości zdobytych O. S. na terenie każdego Okręgu, ustaliła następującą kwalifikację Okręgów Z. O. R.

1) Okręg Krakowski za uzyskane 77% — I miejsce i dyplom honorowy.

2) Okręg Warszawski za uzyskane 77% — II miejsce i dyplom honorowy.

3) Okręg Łódzki za uzyskane 35% — III miejsce i dyplom honorowy.

Okręgi: Poznański, Śląski, Kielecki i Białostocki nie wzięły udziału w zawodach.

W II Korespondencyjnych zawodach strzeleckich o mistrzostwo Z. O. R. Rz. P. ogółem wzięły udział 32 zespoły.

Klasyfikacja zespołów.

Klasyfikacja zespołów ustalona została jak następuje:

1) Okręg Pomorze zespół Koła Gdynia pkt. 964 na 1000 możliwych — I miejsce i nagroda przechodnia po raz drugi wraz z dyplomem honorowym.

2) Okręg Łódzki zespół Nr. I. pkt. 962 na 1000 możliwych — II miejsce i dyplom honorowy.

3) Okręg Kraków zespół Nr. I. pkt. 960 na 1000 możliwych — III miejsce i dyplom honorowy.

4) Okręg Pomorze Koło Wejherowo pkt. 958.

5) Okręg Wilno zespół reprezentac. pkt. 950.

6) Okręg Lwów zespół Nr. I. pkt. 946.

7) Okręg Pomorze Koło Grudziądz pkt. 944.

8) Okręg Pomorze Kolo Tczew pkt. 940.

9) Okręg Warszawski Koło Radom pkt. 937.

10) Okręg Łódź zespół II pkt. 930.

Zawody indywidualne.

W zawodach indywidualnych wzięło udział 252 oficerów rezerwy.

Wyniki tych zawodów przedstawiają się w sposób następujący:

1) ppor. rez. Niepokojczycki Henryk—Okręg i Koło Wilno—pkt. 199 na 200 możliwych, zdobywa tytuł mistrza Z. O. R. Rz. P. na rok 1935, uzyskując nagrodę Zarządu Głównego Z. O. R. Rz. P. oraz dyplom honorowy.

2) kpt. w st. sp. Gościewicz Bolesław, Okręg i Koło Łódź, pkt. 198 na 200 możliwych, miejsce II oraz dyplom honorowy.

3) ppor. rez. Kozłowski Stanisław, Okręg Warszawski Koło Radom, pkt. 196, III miejsce i dyplom honorowy.

4) kpt. rez. Bereźnicki Zygmunt, Okręg Pomorze, Koło Gdynia, pkt. 196.

5)) por. rez. inż. Lenk Marjan, Okr. i Koło Kraków, pkt. 195.

6) ppor. rez. Ziobronowicz Bronisław, Okręg Pomorze, Koło Wejherowo, pkt. 195.

7) ppor. rez. Orczykowski Eugenjusz, Okręg i Koło Wilno, pkt. 194.

8) por. rez. Lendorff-Koszowicz Stefan, Okręg Pomorze, Koło Grudziądz, pkt. 194.

9) ppor. rez. Kluk Franciszek, Okręg Gdańsk, pkt. 194.

10) ppor. rez. Malinowski Tadeusz, Okręg i Koło Lwów, pkt. 194.

Wyników do 190 pkt. na 200 możliwych uzyskało 36 zawodników.

Rozdanie nagród i dyplomów za zawody strzeleckie w roku ubiegłym i bieżącym nastąpi na Walnym Zjeździe Delegatów.

Zaznaczyć należy, że tak Okręg Pomorski, jak i kol. Niepokojczycki także w zeszłym roku zdobyli pierwsze miejsca w tych zawodach.

O MISTRZOSTWO OKRĘGU ŚLĄSKIEGO

W niedzielę 13 października r. b. przeprowadził Okręg Śląski Zw. Oficerów Rezerwy na strzelnicy w Katowicach VI doroczne zawody strzeleckie z broni wojskowej (KBK) o mistrzostwo Okręgu. Do zawodów stanęło 52 zawodników, reprezentujących 9 zespołów. Przybyli też dowódcy dywizji gen. dr. Zając, naczelnik dr. Robel w imieniu nieobecnego tegoż dnia w Katowicach p. Wojewody Grażyńskiego, starosta Richter, oraz przedstawiciele innych władz, jakoteż pokrewnych organizacji.

Wyniki zawodów wskazują na dalszy postęp. W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajęło Koło ZOR Bielsko, osiągajac 424 punktów, 2-gie miejsce Koło ZOR Katowice z 422 punktami, 3-cie Koło ZOR Chorzów z 394 punktami, 4-te Koło ZOR Mysłowice z 393 punktami.

Przy ocenie indywidualnej zdobyli: pierwsze miejsce ppor. rez. dr. Mirecki (Koło Katowice) 162 punktów, 2-gie ppor. rez. Szarewski (Koło Bielsko) 150 punktów, 3-cie por. rez. Piechaczek (Koło Chorzów) 147 punktów, 4-te ppor. rez. Chroboczek (Koło Katowice) 147 punktów, 5-te por. rez. Sikora (Koło Bielsko) 145 pkt. 6-te por. Gliwa (Koło Pszczyna) 144 punktów.

Rozdanie nagród zwycięskim zespołom oraz poszczególnym zawodnikom odbyło się 26 października z okazji inauguracji prac wyszkoleniowych w Okręgu Śląskim ZOR.

Nowe Zarządy Okręgowe

W ostatnich czasach dokonane zostały wybory Zarządów w szeregu Okręgów ZOR-u, lub też mianowane Zarządy Komisaryczne, a mianowicie:

Gdańsk.

Zarząd Okręgu Gdańskiego, wybrany na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu w dniu 13.IX. b. r. ukonstytuował się, jak następuje: prezes — Dr. Szczepan Pilecki, mjr. rez.; wiceprezes — inż. Aleksander Rożanowski, por. rez.; sekretarz — Edmund Beisert, por. rez.; skarbnik — Tadeusz Smulkowski, por. rez.

Dalszy skład Zarządu pozostał bez zmiany.

Łódź.

Skład Tymczasowego Komisarycznego Zarządu Okręgowego w Łodzi: prezes — mjr. rez. adw. Alfred Biłyk; wiceprezes — por. rez. Zygmunt Folt; członek Zarządu — kpt. rez. Dr. Stanisław Chomicz; skarbnik — kpt. rez. Leon Sznajder; sekretarz — ppor. rez. Artur Edward Gnauk; referent WF. i PW. — ppor. rez. Karol Przesmycki.

Kraków.

Tymczasowy Komisaryczny Zarząd Okręgowy w Krakowie miał następujący skład: ppłk. w st. sp. Dr. Stanisław Haraschin, por. rez. dr. Stanisław Chodorowski, por. rez. Dr. Robert Jahoda-Żółtowski, ppor. rez. Czesław Karwiński, ppor. rez. Marjan Chruścielewicz, ppor. rez. Lucjan Paszyński, ppor. rez. Bronisław Rotter.

Na nadzwyczajnym zjeździe delegatów Okręgu Krakowskiego, odbytym dnia 13 października b. r., wybrany został nowy Zarząd Okręgowy w następującym składzie:

prezes — por. rez. Doc. Dr. Wachholz Szczęsny Wilhelm; wiceprezesi: por. rez. Nazimek Józef i por. rez. inż. Rokitowski Władysław (Koło Biała); sekretarz — ppor. rez. Seifert Mieczysław; skarbnik — ppor. rez. Rotter Bronisław; członkowie Zarządu: ppłk. w st. sp. Dr. Haraschin Stanisław, ppłk. w st. sp. Dr. Piotrowski Tadeusz, mjr. rez. Radwański Kazimierz, kpt. rez. Dr. Jahoda-Żółtowski Robert, por. rez. Dr. Chodorowski Stanisław, ppor. rez. Janikowski Stanisław, ppor. rez. Karwiński Czesław, mjr. rez. Zakrzewski Ryszard (Tarnów), kpt. rez. inż. Bocheński Jakób (Limanowa), por. rez. Piesch Roman (Oświęcim), mjr. rez. Memczyński Juljan (Nowy Targ), por. rez. Lewinger Mieczysław (Wadowice), kpt. rez. Ptak Juljan (Zator) — oraz zastępcy: ppor. rez. Dr. Bzowski Jacek, ppor. rez. inż. Litwin Edward, ppor. rez. Gryglowski Stanisław, ppor. rez. Ujejski Eugenjusz (Tarnów), kpt. rez. Zamojski Zygmunt (Nowy Sącz).

Podchorążowie rezerwy

U trumny Komendanta

W dniach od 25 do 28 października b. r. odbyła się staraniem Koła Pod. Związku Oficerów Rezerwy pielgrzymka członków Koła do Krakowa, celem złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego.

W wycieczce wzięło udział przeszło 40 osób i prezydjum w osobach pp. Burskiego i Drzewieckiego na czele.

Zebrania ogólne.

Koło Podchorążych Rez. przy Okręgu Warszawskim ZOR. zwołuje na dzień 17 b. m. Zebranie Ogólne z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Wybór nowych władz, 4) Wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się w lokalu ZOR przy ul. Wierzbowej 11 o godz. 10.30.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW

Ogólnopolski Zjazd Kierowników Wychowania Obywatelskiego

Zwołany do Warszawy na dnie 2 i 3 listopada Zjazd rozpocznie się w sobotę o godz. 10-ej rano w sali Rady Miejskiej. W uroczystem otwarciu Zjazdu udział swój łaskawie przyobiecali p. premjer Zyndram-Kościałkowski, P. Minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki oraz Prezes Federacji P. Z. O. O. Minister Przemysłu i Handlu gen. dr. R. Górecki.

Program otwarcia przewiduje ponadto referat sekretarza generalnego Z. R., pos. Walewskiego p. t. „Cel Zjazdu", referat przewodniczącego Rady Wych. Obyw., R. Tomczaka p. t. „Duch i zasady Programu Wych. Obyw. Z. R." oraz referat twórcy regjonalizmu polskiego, prof. Aleksandra Patkowskiego p. t. „Regjonalizm w pracach wych. obyw. Z. R.". Uroczyste otwarcie Zjazdu transmitowane będzie przez Polskie Radjo.

Dalsze obrady Zjazdu odbywać się będą w lokalu Klubu Urzędników Państw. w godzinach popołudniowych tegoż dnia i przez cały dzień następny. Program przewiduje referaty zasadnicze Komendanta Głównego gen. Dąbkowskiego, pos. Tomaszkiewicza, i kol. Mateckiego. Po powołaniu komisyj Zjazdowych uczestnicy Zjazdu udają się do teatrów Polskiego i Kameralnego na przedstawienia teatralne.

W niedzielę dn. 3. 11. do południa obradują 4 komisje zjazdowe, w czasie przerwy obiadowej zorganizowane zostanie zwiedzanie miasta autokarami. Popołudniu — obrady plenarne i zakończenie Zjazdu o godz. 19.30.

Na Zjazd przybywa około 500 kolegów z terenu całej Rzeczypospolitej.

WARSZAWA

Zawody strzeleckie dwóch okręgów



Z zawodów strzeleckich Okręgu Stołecznego i Mazowieckiego

Zawody strzeleckie Okręgu Stołecznego i Mazowieckiego, zorganizowane przez Komendę obu Okręgów Z. R., odbyły się w niedzielę dn. 13. 10. na strzelnicy w C. I. W. F. na Bielanach. Do zawodów stanęło ogółem 20 zespołów (zespół: 3 oficerów i 6 szeregowych). I-sze i II-gie miejsce uzyskały zespoły Bataljonu Reprezentacyjnego, Z. R., III-cie miejsce — Koło „Gazownia" Okr. Stoł., IV-te — Pow. Sochaczew, Okr. Mazowieckiego. Zwycięski zespół otrzymał nagrodę przechodnią Zarządu Głównego Z. R. Zawody odbyły się przy następujących warunkach: strzelanie ostre, odl. 300 m., postawa leżąca z wolnej ręki, ilość strzałów na jednego zawodnika 10 (bez próbnych), czas strzelania jednej serji 5 minut, dla zespołu 1 godzina. Zespół strzelał do jednej tarczy. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach Kmdta Okręgów Z. R., ppłk. Krudowskiego.

Ślubowanie Koła Nr. 25



Ślubowanie Koła Nr. 25 Warszawa

W dniu 6. 10. b. r. odbyło się uroczyste ślubowanie członków Koła Nr. 25 Związku Rezerwistów (okr. Stołeczny Z. R.) na dziedzińcu tymczasowej siedziby przy ul. Żelaznej 95c. Do zebranych w zwartych oddziałach członków Koła w liczbie 263 przemówił kol. wiceprezes i komendant Koła, wyjaśniając im znaczenie ślubowania, poczem na ręce wiceprezesa w obecności członków Zarządu i komendanta Koła oddziały złożyły ślubowanie. Uroczystość zakończono wspólną fotografją. Prezesem Koła Nr. 25 jest kol. płk. Krański. Koło grupuje pracowników Wydz. Technicznego Magistratu.

OKRĘG MAZOWIECKI

Poświęcenie Domu Rezerwisty w Żyrardowie im. Marjana Zyndram-Kościałkowskiego



Dom Rezerwisty w Żyrardowie

W niedzielę dnia 20 10. odbyła się w Żyrardowie uroczystość poświęcenia pierwszego domu Związku Rezerwistów. Dom ten wybudowany został własnym kosztem przez Koło Z. R. w Żyrardowie; dom, którego reprodukcję poniżej zamieszczamy, jest budynkiem drewnianym, zawierającym dużą salę świetlicową, pokój kancelaryjny, zbrojownię, obszerną szatnię oraz mieszkanie dozorcy.

W uroczystościach żyrardowskich udział wzięli z ramienia Zarządu Głównego Z. R. pos. Walewski, dyr. Zagrodzki i R. Tomczak; prezes Zarz. Okr. Mazowieckiego Z. R., mec. Miedzianowski i komendant Okręgu, ppłk. Krudowski. Władze państwowe reprezentowali starosta błński, inż. Gajzler i dyrektor woj. Funduszu Pracy, Janik. Ponadto w uroczystościach wziął udział pos. Dublasiewicz, szereg przedstawicieli innych organizacyj, rezerwiści m. Żyrardowa oraz liczne rzesze publiczności.

Po wysłuchaniu mszy św. w kośc. parafjalnym, podczas której kazanie wygłosił ks. dziekan Kossakowski, uczestnicy udali się wraz z umundurowanym oddziałem Z. R. i orkiestry na cmentarz miejscowy, gdzie złożono wieńce na grobach żołnierzy oraz na grobie pierwszego wiceprezesa Koła Żyrardowskiego, ś. p. Matuszewskiego.

Następnie udano się do nowowybudowanego Domu Rezerwisty, który znajduje się przy ul. mjr. Idzikowskiego. Tam odbyła się defilada rezerwistów, po której płk. Krudowski wręczył 68 rezerwistom bronzowe i srebrne odznaki strzeleckie. Starosta, inż. Gajzler dokonał przecięcia wstęgi, a ks. dziekan Kossakowski poświęcił dom, wygłaszając serdeczne przemówienie do zgromadzonych.

Po zwiedzeniu domu goście, członkowie Koła Z. R. i Koła Rodziny Rezerwistów, zasiedli w świetlicy do skromnego obiadu żołnierskiego, podczas którego wygłoszono szereg przemówień. Obiad w miłym koleżeńskim nastroju przeciągnął się do godz. 16-ej. Podczas obiadu przygrywała orkiestra Koła Żyrardowskiego Z. R. Zebrani wystosowali hołdowniczą depeszę do Prezesa Zarządu Głównego Z. R., Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, którego imieniem ten pierwszy Dom Rezerwisty został nzawany.

Prezesem Koła Żyrardowskiego Z. R. jest prezydent miasta, kol. Orlik.

Rezerwiści Rembertowa ślubują

W początkach października odbyło się w Kole Rembertowskiem Z. R. uroczyste ślubowanie członków. Po wysłuchaniu mszy św. odbyła się defilada kompanji Koła Rembertowskiego, którą przyjął przedstawiciel komendanta garnizonu, ppłk. dypl. Ziemski. Po przemówieniu prezesa Zarządu Pow. Warszawskiego Z. R., kol. inż. Gajkowicza i kmdta pow., kol. por. Grodzickiego, prezes Koła kol. Kluczyński odczytał Hołd Hetmanom, a następnie odebrał ślubowanie od rezerwistów. Pierwszą część uroczystości zakończył wspólny żołnierski obiad, podczas którego członkowie Koła odśpiewali szereg pieśni wojskowych. Przyjęcie, przy wydatnej pomocy władz wojskowych, zorganizowały panie z miejscowego Koła Z. R. Popołudniu tegoż dnia drużyna sportowa Koła rozegrała mecz siatkówki z drużyną Wojsk. Klubu Sport. Wieczorem w lokalu Koła odbyło się przedstawienie, na całość którego złożyły się występy śpiewacze, muzyczne, monologi i jednoaktówka Przybylskiego p. t. „Czary" pod reż. kpt. Tułasiewicza, a w wykonaniu sił amatorskich. Uroczystość zakończyła zabawa taneczna.

OKRĘG BIAŁOSTOCKI

Inspekcje Prezesa Okręgu

Prezes Zarządu Okręgu III w Białymstoku, wicewoj. Alfons Zgrzebniok, dążąc do szczegółowego zapoznania się z przejawami życia Z. R. na podległym sobie terenie, dokonał wraz z przedstawicielami władz okręgowych Z. R. i R. R. lustracji Kół Z. R. w Korycinie, Janowie, Suchowoli, Dąbrowie, Nowym-Dworze i Sokółce (pow. sokólski).

Prezes kol. Zgrzebniok we wszystkich wymienionych Kołach dokonał przeglądu oddziałów ćwiczących, zachęcając do wytężonej pracy dla dobra Państwa. Po lustracji oddziałów odbyły się nadzwyczajne posiedzenia Kół, gdzie omawiany był szereg spraw bieżących. Lustracja powiatu wykazała sprawność organizacyjną poszczególnych placówek. Równocześnie odbyły się posiedzenia poszczególnych Kół R. R. pod przewodnictwem wiceprzew. Rady Okr. R. R., p. Heleny Zgrzebniokowej, na których omówiono cele i zadania R. R., oraz konieczność rozbudowy Kół Rodziny Rezerwistów na terenie Okręgu.

Drugą zbiorową inspekcję przeprowadził prezes wraz z delegatami władz Z. R. i R. R. w Zarządzie Powiatowym pow. szczuczyńskiego (Koła Z. R.: Szczuczyn, Grajewo i Rajgród).

Koła w Rajgrodzie i w Wołożynie

Koło Rajgrodzkie liczy 83 członków, którzy gromadzą się we własnej świetlicy Koła. Oddział ćwiczący liczy 25 rezerwistów. W roku bieżącym członkowie Koła zdobyli 40 O. S. i 32 POS. W zawodach strzeleckich z broni mlk. o mistrzostwo powiatu Z. R. Koło Rajgrodzkie zdobyło I-sze miejsce. Inspekcja, przeprowadzona przez władze Okręgu wykazała dużą sprawność Zarządu Koła, oraz zapał jego członków do pracy.

Zarząd Powiatowy w **Wołożynie** urządził ślubowanie członków Z. R. na terenie całego powiatu. Koła grodzkie i gminne w Wołożynie zorganizowały tę uroczystość wspólnie. Po nabożeństwie oddziały Z. R. ustawiły się na rynku. Prezes Zarz. Pow., burmistrz kol. Szwed, odebrał raport, poczem po oddaniu Hołdu Hetmanom odebrał ślubowanie od zgromadzonych członków Związku. W uroczystości tej wzięły udział tłumny liczne rzesze mieszkańców miasta.

ŚLĄSK

Wspaniałe sukcesy w zawodach strzeleckich

W powszechnych zawodach strzeleckoś-łucznych o mistrzostwo Okręgu Śląskiego, które odbyły się pod protektoratem woj. dr. Grażyńskiego i gen. dr. Zająca, zespół Koła Z. R. Dziedzice „Walcownia Metali" zdobył mistrzostwo Śląska we wszystkich 4 konkurencjach, w których brał udział, a mianowicie: w konkurencji Pd. Sylw. 1. zespołowo I-sze miejsce (425 pkt.) oraz indywidualnie kol. Szarewski — kierownik tego zespołu (176 pkt.), w konkurencji Bzd. 12, (zespół uzyskał 1806 pkt.), w konkurencji tej najlepszy wynik indywidualny osiągnął również kol. Szarewski (382 pkt.).

W konkurencji Bz. Kraj. 6. zespół Koła zwyciężył wszystkich, zdobywając 973 pkt. I wreszcie w konkurencji zespołowej Zz. Kraj. 9. uzyskał I-sze miejsce przy 1382 pkt. W konkurencji tej indywidualnie również zwyciężył kol. Szarewski (286 pkt.). Ponadto zespoły inne Z. R. z Okręgu Śląskiego zajęły w tych zawodach szereg punktowanych miejsc.

Wspaniały sukces strzelców z Koła Z. R. w Dziedzicach nie jest wypadkowym, gdyż Koło to, posiadając wśród swych członków szereg doskonałych zawodników strzeleckich z kol. Szarewskim na czele, zdobywało już niejednokrotnie nagrody w szeregu zawodów strzeleckich. Rozpoczęta przez Zarząd Główny przed niespełna rokiem akcja popularyzowania strzelectwa sportowego wśród rezerwistów notuje zwycięstwo w zawodach śląskich, jako rzetelny sukces tej pracy. Jednocześnie składamy zwycięzcom z Koła Dziedzickiego nasze serdeczne powinszowania.

Dwa Koła zdobyły proporce

Proporzec Z. R. jest przyznawany Kołom, które zasługują na to z racji swej pracy ideowej i organizacyjnej, po wypełnieniu szeregu warunków, wymaganych przez regulamin proporca.

Koło Z. R. w **Dąbrówce Wielkiej** (pow. świętochłowicki) nadało aktowi przyznania proporca ramy uroczyste. W uroczystościach tych liczny udział wzięła miejscowa ludność, szereg gości z okolicy, wszyscy członkowie miejscowego Koła Z. R. i Koła R. R. oraz władze Okręgu z wiceprezesem nacz, Przybyłą, Kmdtem kpt. Kiljanem i skarbnikiem Okręgu, prof. Bobińskim na czele. Z Zarządu Pow. Z. R. przybył prezes kol. inż. Kępiński, z Rady Powiatowej R. R. przewodnicząca p. Jugendfeinowa. Ponadto Koło Z. R. w Hajdukach wysłało oddział honorowy z proporcem. Po nabożeństwie odbył się wspólny obiad żołnierski, urządzony przez R. R. w czasie którego członkowie i członkinie miejscowego Koła Z .R. i R. R. odegrali „Pokaz wesela Dąbrowskiego" według oryginalnych zwyczajów ludowych. Właściwa uroczystość wręczenia proporca odbyła się popołudniu tegoż dnia. Ks. prob. mjr. Bombas z Katowic dokonał poświęcenia proporca, wygłaszając następnie serdeczne przemówienie. Po wręczeniu proporca prezesowi Koła, rezerwiści złożyli ślubowanie, poczem rozdano im zdobyte P. O. S. Defilada przed proporcem i przedstawicielami władz państwowych i związkowych, a następnie zabawa taneczna zakończyły uroczystości.

Koło Z. R. w **Debieńsku Wielkiem** również wypełniło wymagane warunki i otrzymało proporzec Z. R. Uroczystości rozpoczęły się mszą św., po której ks. wik. Krzywoń dokonał poświęcenia proporczyka. Po defiladzie odczytano akt poświęcenia proporca. W czasie przerwy obiadowej nastąpiło wbijanie gwoździ, wpisywanie się do księgi pamiątkowej oraz wspólna fotografja. Popołudniu odbył się koncert, a wieczorem zabawa taneczna.

WIELKOPOLSKA

Okręgowe Zawody Strzeleckie

W dniu 13.X. komenda Okręgu VII Z. R. w Poznaniu urządziła okręgowe zawody strzeleckie, na które przybyło 18 zespołów, zwycięzców uprzednio odbytych eliminacyjnych zawodów powiatowych. Każdy zespół reprezentował mistrzowskie Koło powiatu Z. R. Z ramienia komendy i Zarządu Gł. Z. R. na zawody przybyli Inspektor Główny, płk. Skokowski oraz referent strzel.-sport. por. Białous. Ponadto na zawody przybyli delegaci Okręgowego Urzędu WF. i PW. pokrewnych organizacyj oraz Zarząd Okręgu z prezesem, wicewoj. Kauckim i komendantem, ppłk. Królikowskim na czele.

Pierwsze miejsce wśród wszystkich zespołów zdobyło Koło Z. R. Grzegorzew z pow. kolskiego, otrzymując na własność kbk. mlk., ofiarowany przez Komendanta Głównego Z. R. oraz I-szą nagrodę przechodnią w postaci puharu od Zarządu Głównego Z. R. II-gie miejsce zdobyło Koło Z. R. Wronki z powiatu szamotulskiego i otrzymało nagrodę p. Dyrektora Państw. Urzędu W. F. i P. W. kbk. mlk. oraz drugą nagrodę przechodnią Zarządu Okręgowego. Pozostałe zespoły otrzymały dyplomy. Nagrodę przechodnią indywidualną zdobył kol. ogn. rez. Ciesiółka z Koła Nr. 14 Artyl. w Poznaniu. Po zawodach odbyło się żołnierskie śniadanie, w którem uczestniczyli delegaci Komendy i Zarządu Głównego oraz zaproszeni goście.

Ślubowanie w 6-ciu Kołach

W szeregach Kół Okręgu odbyły się uroczyste ślubowania członków.

Kobylepole — członkowie tut. Koła złożyli ślubowanie organizacyjne, połączone z wysłuchaniem mszy św. w miejscowej kaplicy. Na zakończenie uroczystości przedstawiciel Zarządu Pow. kol. Pokrywka, wręczył prezesowi Koła nadany przez Komitet Odbudowy Zułowa Kołu Z. R. w Kobylempolu dyplom Zułowski.

Złotoryjsk — Po odebraniu raportu i okolicznościowych przemówieniach członkowie tutejszego Koła złożyli ślubowanie. Następnie odbyła się skromna kolacja, po której nastąpiła zabawa taneczna dla członków Koła i ich rodzin.

Kościan — Odbyło się tu ślubowanie członkiń Koła R. R. i członków Koła Z. R., które odebrał prezes miejscowego Koła kol. dr. Tomaszewski. Członkinie R. R. złożyły ślubowanie na ręce przewodniczącej dr. Kowalskiej. W ślubowaniu wzięło udział około 150 rezerwistów.

Krobia (pow. Gostyń) — 20.X. składali ślubowanie członkowie tutejszego Koła Z. R. Po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele parafjalnym przemówił do zebranych prezes Koła kol. dr. Opieliński, odbierając następnie od rezerwistów ślubowanie.

Poniec (pow. Gostyń) — Zgodnie z zarządzeniem władz przełożonych Z. R. odbyło się tu uroczyste ślubowanie członków tutejszego Koła. Przed południem o godz. 8.30 zebrali się rezerwiści w świetlicy, gdzie po odebraniu raportu przez prezesa Koła, burm. kol. Langego udano się na nabożeństwo, które odprawił ks. kapelan Piechowiak. Po nabożeństwie ruszył pochód do sali ratuszowej, gdzie przemówił kol. prezes Lange. Nastąpiła uroczysta chwila: rezerwiści ustawili się w szeregu, padła komenda „baczność", przed frontem oddziału staje prezes i odczytuje tekst ślubowania, który rezerwiści powtarzają. Po skończonym akcie rezerwiści wznieśli okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. Na zakończenie uroczystości odbyła się wspólna fotografja.

Skalmierzyce Nowe (pow. Ostrów Wlkp.) — 18.X. składali członkowie tut. Koła ślubowanie. Prezes Koła kol. Cehner zagaił zebranie okolicznościowem przemówieniem, poczem komendant Koła, kol. Garszczyński odczytał rotę ślubowania i przyjął przed frontem ślubowanie od kol. prezesa, na ręce którego ślubowali następnie wszyscy członkowie Koła. Na zakończenie zebrania przemawiał kol. Boroch, referent wych.-obyw.



Rezerwiści Koła Poniec

Koła Wolsztyn, Witków, Dobieżyn i Krotoszyn

Miasto **Wolsztyn** jest małą miejscowością, położoną na samej granicy niemieckiej i liczy ok. 5000 mieszkańców. Tutejsze Koło, założone w końcu ub. roku rozwija się dobrze pod kierownictwem prezesa kol. Nowaka, mimo, iż na miejscu egzystują inne stowarzyszenia wojskowo-wychowawcze. Koło liczy przeszło 100 członków czynnych. Zebrania Koła odbywają się regularnie co miesiąc.



Orkiestra i członkowie Koła Wolsztyn

Prowadzone są strzelania i ćwiczenia, wykłady z dziedziny wojskowej i społecznej. Ślubowanie członków Koła odbyło się w połączeniu ze strzelaniem z broni mlk. W strzelaniu tem 14 rezerwistów zdobyło OS. Dumą Koła jest własna orkiestra, składająca się z 20 członków. Orkiestra pod kierownictwem kol. Radziszewskiego bierze udział we wszelkich wystąpieniach zewnętrznych Koła.

Koło Z. R. w **Witkowie** w ostatnim okresie brało udział w zawodach podczas powiatowego „Dnia sportu" w Klecku. Rezerwiści witkowscy zdobyli szereg nagród w biegach i strzelaniu. Dn. 13.X. Pow. Komitet WF. i PW. na pow. gnieźnieński urządził dla rezerwistów trójbój wojskowo-sportowy, w którym brały udział oddziały Z. R. z powiatu. Trójbój składał się z rzutu granatem na odległość i do celu, ze strzelania ostrego oraz z marszu na 5 km., w tem 3 km. w masce przeciwgazowej. Pierwsze miejsce i nagrodę wędrowną zdobył zespół Koła Z. R. w Witkowie.

W **Dobieżynie** odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie świetlicy Z. R. Aktu poświęcenia dokonał ks. Szwarc z Buku, poczem nastąpiło ślubowanie członków. Ślubowanie, które odebrał prezes Koła, kol. Stępniewski, złożyło 27 członków na ogólną liczbę 29. Stwierdzić należy, iż Koło w Dobieżynie, aczkolwiek zalicza się do jednego z najmłodszych w powiecie, wykazuje jednak bardzo żywą działalność organizacyjną.

Krotoszyn liczy około 500 członków i posiada 2 zespoły orkiestralne, których dyrygentem jest kol. Dardas. Instrumenty stanowią częściowo własność poszczególnych członków, częściowo zostały zakupione przez Zarząd Koła. Wszyscy członkowie orkiestry są całkowicie umundurowani. Orkiestra, prócz wystąpień organizacyjnych bierze udział w imprezach zarobkowych, które są dużą pomocą dla bezrobotnych kolegów, będących członkami orkiestry. Część dochodów z urządzanych imprez orkiestra składa do kasy Koła na cele ogólno-organizacyjne.

Dzień sportowy w Lesznie

Tutejszy Zarząd Pow. Z. R. urządził na Stadjonie Miejskim przy 55 p. p. „Dzień sportowy rezerwisty". Zawodnicy z Leszna, Lipna, Włoszakowic, Krzemieniewa i Rydzyny po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele farnym udali się z prezesem kol. dr. Wyżykowskim na Stadjon, gdzie raport odebrał komendant Okręgu ppłk. Królikowski. Po szeregu przemówień zawody rozpoczęły się strzałami honorowemi, oddanemi przez przedstawicieli władz państwowych i organizacyjnych.

Wyniki zawodów są następujące: w strzelaniu zespołowem — I-sze miejsce zdobyli zawodnicy z Lipna, w trójboju również rezerwiści z Lipna, w sztafecie 4×100 — Koło Z. R. w Lesznie, w siatkówce — Krzemieniewo. Na program zawodów indywidualnych składało się: strzelanie, trójbój, skok w dal i wzwyż, rzut oszczepem, pchnięcie kulą, rzut granatem, oraz biegi na 100 m. i 800 m. Puhar przechodni ufundowany przez kol. dr. Wyżykowskiego zdobyło Koło w Lipnie.

PODOKRĘG KIELECKI

Proporzec dla Koła w Chęcinach

W dniu 13.X. odbyła się tu uroczystość poświęcenia i wręczenia proporca miejscowemu Kołu Z. R. Po wysłuchaniu przez zgromadzonych rezerwistów nabożeństwa miejscowy ks. prob. poświęcił proporzec, poczem Prezes Zarz. Pow. Kieleckiego Z. R. kol. Klaczyński dokonał aktu wręczenia proporca prezesowi Koła.

Do zebranych na Rynku przemawiał ks. proboszcz, a następnie delegat Zarządu Powiatowego kol. Ślązak.

Po odczytaniu przed frontem oddziału „Hołdu Hetmańskiego" rezerwiści złożyli uroczyste ślubowanie.

W uroczystościach Chęcińskich prócz członków miejscowego Koła, przedstawiciele władz i społeczeństwa — udział wziął Z. R. w Białogonie wraz z orkiestrą, oddziały Zw. Strzel. i Straży Pożarnej.



Wręczenie proporca

Związek Żołnierzy I Korpusu Wschodniego

Okręg Stołeczny

Walne zgromadzenie członków Okręgu stołecznego Zw. Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego odbędzie się dnia 10 listopada r. b. w pierwszym terminie o godz. 13, w drugim terminie o godz. 13 min. 30, w lokalu Gospody Federacji P. Z. O. O. przy ul. Brackiej Nr. 1.

Oddział Częstochowski

Dnia 6 października r. b. w lokalu Związku Oficerów Rez. w Częstochowie odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału przy udziale przedstawiciela Zarządu Głównego.

Zgromadzenie rozpoczęło się o godz. 17-ej z następującym porządkiem dziennym; 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego Zgromadzenia, 3) sprawozdanie z działalności Oddziału, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) wybór władz do Oddziału, 6) wolne wnioski.

Zarząd Oddziału Częstochowskiego został wybrany w składzie następującym: Lang Jan prezes, Kacprzak Roman sekretarz, Misiak Antoni skarbnik.

W wolnych wnioskach poruszane były sprawy organizacyjno - społeczne, organizacji P. W., spraw Oddziału Reprezentacyjnego.

Na wniosek prezesa Langa uchwalono jednogłośnie, ufundować sztandar Oddziału Związku. Termin poświęcenia sztandaru zostanie ustalony przez specjalnie wyłonioną komisję; pozatem postanowiono powołać do życia Koło Pań przy Związku.

Uczczenie pamięci Medarda Downarowicza

Dnia 16 października b. r. wypadła pierwsza rocznica zgonu tak przedwcześnie zmarłego wybitnego działacza niepodległościowego, legjonisty Pierwszej Brygady i wiceprezesa Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów ś. p. Medarda Downarowicza.

Pamięci Jego złożył hołd w tę rocznicę specjalny Komitet Uczczenia zasług Medarda Downarowicza, urządzając nabożeństwo i akademję.

Na mszę św. w kościele Św. Krzyża przybył in corpore Komitet Uczczenia zasług Zmarłego, liczne poczty sztandarowe, związki sfederowane, przedstawiciele organizacyj oraz rzesze publiczności.

Po nabożeństwie specjalna delegacja udała się na cmentarz Powązkowski, gdzie złożono wieniec na grobie ś. p. Downarowicza.

Tegoż dnia wieczorem odbyła się uroczysta akademja żałobna w sali Rady Miejskiej. Wśród zieleni ustawiono portret Zmarłego, obok portretu stanęły sztandary. Akademję zagaił prezes P. A. L. Wacław Sieroszewski, poczem odegrano Hymn Narodowy. Dłuższe przemówienie poświęcone pełnemu zasług i poświęcenia życiu zmarłego działacza niepodległościowego wygłosił wiceprezes m. Łodzi Pączek. Zgromadzeni z p. Premjerem Zyndram-Kościałkowskim na czele uczcili pamięć ś. p. Downarowicza przez powstanie. Następnie głos zabrał W. Sieroszewski, który poinformował uczestników akademji o zamierzeniach Komitetu Uczczenia zasług Zmarłego.

Komitet postanowił wybudować bursę dla młodzieży i szkołę Jego imienia oraz wydać książeczkę, poświęconą działalności ś. p. Downarowicza. Odegranie Pierwszej Brygady zakończyło żałobną akademję.

Komitet Porozumiewawczy w Poznaniu

W Poznaniu zawiązał się dnia 18 października b. r. Międzyzwiązkowy Komitet Porozumiewawczy Związków i Zrzeszeń Powstańczych i Niepodległościowców Zach. Ziem Polski, w którego skład wchodzą następujące organizacje:

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. — Tow. Powstańców Wlkp. z r. 1918-19. — Zw. Inwalidów Wojennych R. P. — Tow. dla badań historji Powstania Wlkp. — Kom. Org. Bojowców Niepodległościowych Ziem Zach. — Stow. b. Działaczy Niepodległościowych w Niemczech.

Na posiedzeniu w dniu 24 b. m. tenże Komitet uchwalił zająć stanowisko negatywne wobec akcji wzgl. zjazdu Centr. Komitet Org. b. dowódców Straży Ludowych, członków Rad Ludowych i Organizacji tajnych z powstania Wlkp. 1918/19.

To samo stanowisko obowiązuje wszystkie Koła wspomnianych Towarzystw wzgl. Związków.

Weterani Powstań Narodowych 1914-19

Dnia 28 i 29 września r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—19, na którem m. i. uchwalono wysłać podziękowanie za dotychczasową pracę gen. Taczakowi, który, niestety, z powodu choroby musiał prezesurę swą złożyć.

Z kolei zatwierdzono skład nowo obranego Zarządu Okręgu Śląskiego z prezesem, mjr. Gauzą na czele, omówiono sprawy Komisji Weryfikacyjnej, sprawy notatek nieścisłych, jakie ukazały się ostatnio w części prasy, wreszcie sprawę konsolidacji powstańców ziem zachodnich.

Następnie prezesi Okręgów, pp. radca wojewódzki Kasprzak (Okręg Poznański), Odrowski (Okręg Pomorski), Walczak (Okręg Śląski), złożyli sprawozdanie z działalności Związku na ich terenie. Osobne sprawozdanie zdał sekretarz Związku, mgr. Nowakowski.

W sprawie bezrobocia członków Związku uchwalono wysłać odpowiednie memorjały do właściwych władz.

Zarząd Główny, uchwaliwszy poprzeć gorąco zawody strzeleckie, zwoła do Poznania najlepszych strzelców, celem przeprowadzenia zawodów o mistrzostwo Związku.

Zarząd Główny wyraził radość, że dzięki wyrobieniu społecznemu członków Związku, którzy karnie oddali swoje głosy podczas ostatnich wyborów, Związek uzyskał 5 senatorów oraz 10 posłów, pochodzących z szeregów Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—19.

Uchwalono dalej wnieść prośbę do Ministerstwa Komunikacji o uzyskanie zniżki kolejowej dla 1.000 członków Związku, którzy w listopadzie przewiozą ziemię z pobojowisk Wielkopolski, Pomorza i Śląska na kopiec Marszałka Piłsudskiego i jedynego członka honorowego Związku.

Wreszcie uchwalono nie brać czynnego udziału w zjeździe b. Straży Ludowych, zwołanym na 20 października b. r. do Poznania.

W GDYNI

W Gdyni odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Koła Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 przy licznym udziale członków Związku.

Zjazd w Gdyni był wielką manifestacją idei powstańczej na odcinku morskim, przyczem specjalnie serdecznie powitali weterani reprezentantów rządu w osobie p. Komisarza, mgr. Sokola, komandora Floty Morskiej, Frankowskiego oraz innych władz państwowych i samorządowych. Po uroczystem poświęceniu sztandaru odbył się Zjazd wszystkich Kół Okręgu Pomorskiego, na którym referaty organizacyjne wygłosili: sekretarz generalny, mgr. Nowakowski i prezes Okręgu, inż. Odrowski.

W WOLSZTYNIE

Miejscowe Koło Związku Weteranów Powstań Narodowych uchodziło na zebraniu odbytem w dniu 14 ub. miesiąca rezolucję wzywającą Zarząd Główny Związku do poczynienia starań o ponowne otwarcie dla członków Związku Kapituły Krzyża i Medalu Niepodległości.

Dom Wypoczynkowy nad morzem

Dnia 20 października b. r. z inicjatywy Zarządu Powiatowego Związku Powstańców i Wojaków O. K. Nr. VIII w Gdyni, odbyła się uroczystość poświęcenia Domu Wypoczynkowego im. Marszałka Piłsudskiego w Mechelinkach — przy morzu.

Członkowie Związku w sile 2 batalionów bojowych z własną orkiestrą, liczącą 42 grajków i pocztami sztandarowemi pod komendą druha komendanta Zalikowskiego, stawili się przed kościołem w Kosakowie.

Pierwszy prezes Zarządu Głównego, druh Eckert, wraz z członkami Zarządu Głównego, odebrał raport od prezesa kapitana mar. woj. Ferdynanda Anweilera, poczem odbyła się msza święta, którą odprawił ks. Kaszubowski z Koszkowa. Po nabożeństwie ruszono w pochodzie na miejsce poświęcenia.

O godzinie 12-tej przybył na uroczystości dowódca obrony Wybrzeża Morskiego, komandor dypl. Frankowski w towarzystwie adjutanta, oraz kapelan Marynarki Wojennej ks. Miegoń, przedstawiciel Komisarza Rządu

Nastąpiło przemówienie prezesa Anweilera, zakończone okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta, poczem odbyło się wręczenie Zarządowi Gł. na srebrnej tacy kluczy i ślubowanie morzu.

O godzinie 12.30 odbyło się właściwe poświęcenie Domu Wypoczynkowego, dwóch tablic pamiątkowych, oraz wmurowanie aktu erekcyjnego.

W międzyczasie odbył się przy dużym udziale publiczności mecz piłki nożnej reprezentacyjnej drużyny Związku z jednym z klubów gdyńskich, oraz strzelanie o Państwową Odznakę Strzelecką.

Dom wypoczynkowy w Mechelinkach, wybudowany został z dużym nakładem pracy jego inicjatorów, którzy ze skromnych składek pieniężnych potrafili w tak krótkim czasie oddać do użytku budynek, mający służyć, jako miejsce wypoczynkowe dla starych i schorowanych powstańców i wojaków. Inicjatorem tej pięknej myśli był kpt. Anweiler, który wespół z p. Koralewskim, borykając się z trudnościami natury finansowej, dopiął w rekordowym czasie obranego celu. Pięknie nad morzem położony dom, tuż nad wspaniałą plażą, powinien się cieszyć w letnim sezonie dużą frekwencją.

Nowe Książki

Kazimierz Wybranowski: DZIEDZICTWO — powieść, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań; str. 400, wydanie drugie.

Trzeba stwierdzić to na wstępie: przybył Polsce nowy, krzepki talent. Sądząc po informacji, podanej przez Wydawnictwo św. Wojciecha, jest to druga zaledwie powieść tego autora, a już rozeszła się w pierwszem wydaniu i ukazała w drugiem! Jak na ubogą pojemność naszego zamierającego rynku wydawniczego — sukces nielada.

Nic dziwnego zresztą — książkę tę czyta się jednym tchem. Jest zajmująca od początku do końca, rzecz tak rzadka u polskich autorów współczesnych, którzy z zamiłowaniem ględzą naogół i nudzą siebie i czytelników.

Wielka to sztuka bowiem wziąć czytającego od pierwszej strony i przed tym kunsztem młodego pisarza głowę schylam z uznaniem.

Tylko — dlaczego autor załamuje się pod koniec i pozostawia najważniejszy wątek akcji w zawieszeniu, w próżni: tajemniczą sprawę walki grupy narodowców z „wrażą" siłą obcych, masońskich potencyj? Wszakżeż to jest najciekawszy wątek powieściowy i niewystarczyło Numę szczęśliwie wyswatać z Pompiliuszem, aby zaspokoić ciekawość czytelnika. Tembardziej, iż jak wspomniano na wstępie — ciekawość tę umiał autor rozbudzić i rozegzaltować w toku swego barwnego i pełnego przygód opowiadania.

Bohaterowie, zbyt naiwnie jednostronni i nieskomplikowani — gdzież to bowiem w życiu spotyka się ludzi z jednej bryły? — żyją jednak życiem własnem i zaciekawiają. Reszta „dramatis personae" — tworzących tło powieści — to niestety, wycinanki z papieru, typy martwe, które autor ożywia techniką naiwną — blaskiem, jaki pada od centralnej osoby bohatera.

Rzecz cała dzieje się nibyto w Polsce. Tak przynajmniej twierdzi autor. Ale — niestety, wierzyć możemy mu tylko na słowo ,bo gdyby dać zamiast nazwy — Warszawa inną stolicą — różnica byłaby niewielka. I wieś polska i miasteczko, o które w ciągu swego opowiadania potrąca Wybranowski. są równie wyprane z jakichkolwiek cech im właściwych, któreby pozwoliły zidentyfikować ją bez wątpliwości, jako polskie.

A przecież znamy utwory naszych wielkich pisarzy, gdzie niema wzmianki ani o nazwie ani o polskości miejsca akcji, ale atmosfera, ale opis krajobrazu — kilka nieuchwytnych rysów — nie pozwalają wątpić, że sprawa toczy się w Polsce. Wybranowski, zwalczając międzynarodówkę masońską, sam dziwnie niepolskie, międzynarodowe podejście ma do Polski. Toteż miejscami wyidealizowany bohater jego aż złości swą obojętnością do ojczyzny i jej spraw! Miałoby się ochotę krzyknąć: „A cóż to za bęcwał ten jego stryj, który go tak wychował"? Czy nie jest to przypadkowo szkoła starych endeków z czasów rosyjskiego wiernopoddaństwa?

Miljonowy dziedzic Turowa przyjechać wprawdzie raczył na dni kilkanaście w roku najazdu bolszewickiego 1920-go, posłużył sobie króciutko w Armji Ochotniczej, ponoś nawet był ranny i... tyle. Uważa pozatem, iż wszystkie swe obowiązki względem kraju ojczystego spełnił!

A gdy już autor przez usta tajemniczego „wodza" równie tajemniczych i bezimiennych „wolnomularzy", wyraża opinję o r. 1863-cim, jako o imprezie prusko-żydowskiej, która za skutek miała jedyny jeszcze jedną okazję do manifestacji narodowych — to musimy powiedzieć i autorowi i wydawcom: — Hola, panowie! To jest naprawdę nieprzyzwoite!

Pozatem — jest w tej książce dużo i niezbyt serjo mowy o jakiejś czarnej czy białej magji i innych przejawach wiedzy hermetycznej, co do których autor ma pojęcie nader mętne. Poco było ten irracjonalny, a tak płytko potraktowany pierwiastek wprowadzać do tej powieści, prawie sensacyjno-kryminalnej, choć w najlepszem tego słowa znaczeniu — tego mi już nikt nie wyjaśni!

Ale ponieważ czuć na tej książce lwi pazur wspaniale zapowiadającego się talentu i technikę powieści rasowego pisarza — więc życzymy jej autorowi, by wyswobodziwszy się z pod taniej mistyki parafiańskiego katolicyzmu, umiał spojrzeć na te sprawy i głębiej i bardziej przenikliwie w następnych powieściach, a nadewszystko — bardziej po polsku!

Władysław Folkierski: MIECZEM I KRZYŻEM, Ernest Psichari: Myśl, Sztuka, Życie — Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, str. 105.

Zaszczytnie znany badacz i krytyk obozu narodowego opublikował ciekawą pracę o mało u nas czytanym, a niezwykle pociągającym pisarzu i myślicielu Francji katolickiej, Erneście Psichari, który padł na początku wojny światowej na polach Flandrji, nie doczekawszy spełnienia się jego zamierzeń — wstąpienia do nowicjatu zakonnego.

Pożyteczna ta broszura zaznajamia polskich czytelników z tak charakterystyczną epoką zwrotną w życiu duchowym Francji, która rozpoczęła się na początku naszego stulecia i przeżywa

Co ludzie robią z wygranemi pieniędzmi?

W ostatnich czasach cała prasa donosiła o szczegółach, dotyczących tych wszystkich, którzy wygrali wielkie sumy na ostatniej Loterji Państwowej. Pismo nasze podawało nawet szereg fotografij osób, które, jak to mówią, lekką rączką zagarnęły po paręset tysięcy złotych.

Byli tam różni ludzie: robotnik, drobny kupiec, inżynier, handlowiec, nawet zakonnica. Gdy się ich pytano, co zrobią z taką ogromną sumą, każdy snuł wielkie plany na przyszłość. Ciekawe jest jednak, jak w praktyce te plany się realizują.

W Polsce żyją tysiące ludzi, którzy w ostatnich latach na loterji klasowej wygrali znaczne kwoty. Ponieważ mało kto potrafi ukryć przed bliźnimi swoje szczęście, można było zebrać dane, dotyczące losów znacznej części tych ludzi.

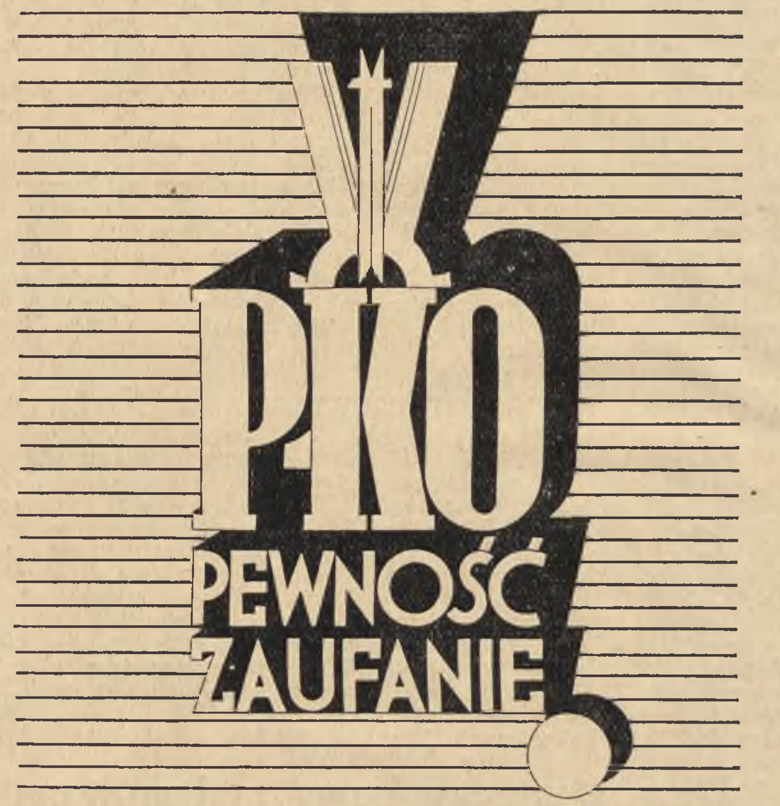
Okazuje się, że prawie wszyscy dobrze gospodarują kapitałem. Miljoner z Częstochowy kupił dom i prowadzi hurtowy interes, inny w Zakopanem wybudował willę i prowadzi prosperujący pensjonat. Nauczyciel ze Lwowa przerzucił się do przemysłu metalowego i doskonale mu się powodzi. Kobiety przeważnie kupują nieruchomości. Charakterystyczne jest, że rolnicy nie kupują ziemi, lecz przerzucają się do handlu lub przemysłu. W każdym razie można z przyjemnością stwierdzić, że te kilkadziesiąt miljonów, które rok rocznie dostaje się do rąk wygrywających na loterji — nie idzie na marne, lecz przeciwnie: tworzy nową sferę zamożnych ludzi w społeczeństwie.

Ciągnienie drugiej klasy trzydziestej czwartej loterji, które zaczyna się już 15.XI, znowu zacznie obdarzać kraj kapitalistami. Przypuszczalnie ci wszyscy, co wygrywają, a będzie ich więcej, aniżeli w poprzednich loterjach, ze względu na nowowprowadzone wygrane dzienne po dwadzieścia pięć tys. złotych każda, potrafią też użyć odpowiednio wygrane pieniądze.

Skrzynka pocztowa

P. Riegl T. Kalisz. Związek Obrony Kresów Wschodnich został rozwiązany. Likwidatorem związku jest p. Jan Nowacki, Komisarjat Rządu m. stoł. Warszawy, ul. Senatorska 16.

P. Aleksander Adam Pastuch. Drohobycz. O wyjaśnienia w sprawach Pana interesujących zwróciliśmy się do Wojskowego Biura Historycznego, które skolei przesłało je do Głównego Archiwum Wojskowego. Po uzyskaniu odpowiedzi wydrukujemy ją w tej rubryce.



swój piękny i głęboki renesans — prowadzący do wzmożenia i nawrotu uczuć katolickich i narodowych we Francji.

Psichari, wychowany w domu troskliwie czuwających nad jego duchowym rozwojem rodziców, wchodzi w życie w epoce Dreyfusjady i jest typowym produktem III Republiki z jej pseudoliberalizmem i przerostem indywidualistycznym. Wychowała go szkoła laicka Gambetty i eklektyzm rówieśników i otoczenia.

Lecz równocześnie jest on wnukiem starego Renana i nosi w swej duszy wszystkie stare i rycerskie tradycje Francji. Toteż — gdy zdecyduje się obrać sobie karjerę wojskową, jako swój zawód, zanim go ten system dyscypliny życiowej nie doprowadzi do dyscypliny duchowej — do nawrócenia się żarliwego na łono kościoła katolickiego, wyjedzie do Afryki, by tam poznać rozkosz dalekiej, samotnej często i jakżeż ofiarnej służby dla wielkości i potęgi Francji. Przeżycia swe podzwrotnikowe i saharyjskie ujmie w kilku książkach o przedziwnym czarze słowa, głębi myśli i plastyce opisów. Uzyska nagrodę Akademji Francuskiej i stanie się sztandarowym pisarzem nowej, narastającej dopiero Francji — Francji „Kamelotów królewskich", „Krzyża ogniowego" i odrodzonego, wysublimowanego z płaskiego i przyziemnego utylitaryzmu, katolicyzmu.

P. Folkierski dziełko swe opracował z dużym nakładem i pracy i kultury pisarskiej. Dał nam zwięzły, lecz pełny obraz tak człowieka jak i artysty. Uzupełnił to wszystko przypisami i dokumentami, czerpanemi z bogatej już dziś literatury francuskich pisarzy katolickich, jak Barrès, Peguy i inni.

Czytając to studjum, wzdychamy z żalem nad niskim poziomem naszego piśmiennictwa katolickiego i marzymy o tej pięknej epoce przyszłości, kiedy to odrodzony Kościół pocznie sięgać w Polsce nie po władzę na tej ziemi i korzyści doraźne, materjalne, lecz sięgnie głębiej, w duszę narodu, by jej rozłogi rozjaśnić, rozszerzyć i ku Królestwu niebieskiemu skierować!

Tad. Nitt.

BIBLJOGRAFJA

Wydawnictwa „Książnicy-Atlas"

Jan Wiktor: „Orka na ugorze" — powieść. Str. 383.

Stanisław Karpiński: „Polskie skrzydła w moich lotach długodystansowych" — z portretem autora, 20 rycinami i 4 mapkami. Str. 262.

Jerzy Bohdan Rychliński: „Przygody Krzysztofa Arciszewskiego" — str. 182.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.
Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 25 gr. — Ogłoszenia: cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.
Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny
Przewodniczący Komitetu Redakcyjnego: Józef Ryszkiewicz. Zastępca Redaktora Naczelnego: Władysław Dunin-Wąsowicz.
Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.